DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 284 — Czwartek, 9 (21) Grudnia — 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866, w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących dotyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarcyć całego kompletu swego pisma.

Cena DZIENNIKA pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60;—kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20;— kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (02) Grudnia

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.— Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 19 Lutego (3 Marca) r. b. N. 11227 ponowiony był zakaz dla osób prywatnych, Towarzystw i Instytutów wypuszczania w obieg jakichbądź marek pieniężnych, i zakreślyno termin dziewięciomiesięczny do wycofania z obiegu tych marek, które do owego czasu wypuszczone zostały. Postanowienie to, za pośrednictwem Gubernatorów Cywilnych podane było w swoim czasie do wiadomości powszechnej przez dzienniki gubernjalne i opublikowane w miastach i wsiach, z ostrzeżeniem: że kto z posiadających marki w ciągu dziewięciu miesięcy od dnia ogłoszenia w mowie będącego postanowienia, nie zażąda od kogo należy wymiany ich na pieniądze, ten, po upływie rzeczonego terminu nie będzie miał prawa żądać takowej wymiany i nikt mu za nie płacić nie będzie obowiązany. Następnie, Ukazem Najwyższym z d. 19 (31) Sierpnia r. b. zamieszczonym we wszystkich pismach publicznych i w dziennikach gubernjalnych, postanowione zostały kary na winnych, tak wypuszczenia w obieg marek w kształcie monety, jak i nie wymiany takowych na pierwsze żądanie na gotowiznę. Gdy wymieniony powyżej dziewięciomiesięczny termin, wyznaczony do wycofania z obiegu marek o jakich tu mowa, kończy się w miesiącu bieżącym, przeto Komisja Skarbu przypomina posiadaczom tychże przywiedzione wyżej ostrzeżenie: że jeżeli do upływu powyższego terminu nie pospieszą z żądaniem od kogo należy wymiany posiadanych przez siebie marek na gotowiznę, to potem utracą prawo żądania takowej wymiany i nikt im za nie płacić nie będzie obowiązany.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, podaje do publicznej wiadomości, że poczynając od dnia 17 (29) Września 1863 r., udzielone zostały przez Radę Administracyjną Królestwa, listy przyznania wynalazków, następujące: 1) Fryderykowi Frej i Hugo

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Jak Attykus pisze broszurę w sprawie polskiej. Okropne następstwa tej publikacji.

(Dalszy ciąg *)

Zdziwienie to naszego rycerza podziela zapewnie i czytelnik. Nic wszakże naturalniejszego nad podobny stan umysłów, w podobnym mieście jak Paryż. Tu rewolucje i przewroty polityczne, oddawna odjęły wiarę we wszystko; tu apostazje najznakomitszych mężów, uważane za zręczność, usprawiedliwione powodzeniem, dają przykład i zachętę dziennikarstwu, artystom, adwokatom, i oratorom trybuny, do frymarczenia wszystkiem; tu antyteza pychy, rozkoszy, posiadania tego co świat dawny czcił w swych bogach marmurowych, z antytezą upokorzenia, głodu, wyłączenia absolutnego z rodziny używających, spotyka się tak dobitnie na każdym kroku, że , niema pięknej kobiety, niema większego talentu, któryby mozolnego życia, z perspektywą szpitala, trupiarni samobójców, więzienia za długi, nie oddawał za uśmiech pierwszy lepszy, nie zawsze cnotliwej fortuny.

W wiekach surowego stoicyzmu, szansa dla cnoty była większa; wierzono wówczas w nagrody pośmiertne, moralne, a jednak ludzie upadli. Cóż więc dopiero mówić o wieku dzisiejszym, gdzie prawem jedynem jest sceptyczny egoizm?

Dobrobyt, gonienie za niebem na ziemi, zmazało w wielkich miastach nocje moralne; czy to jest źle, czy dobrze, to do nas nie należy, powieściopisarz kopjuje tylko swój wiek, a czytelnik niech szuka konkluzji.

Tę jednak uwagę zrobiemy, że gdyby kraj nasz był więcej dojrzały, więcej zgodny z swoim czasem, to nigdyby nie był się dał wyprowadzić wpole oszustom lub utopistom, a gdy ci byli zbyt silni, zamiast z ich upadkiem płakać, powinien był śpiewać swój tryumf, jak francuzi, kiedy zgnietli, w krwawej topieli, czerwoną hydrę z dni czerwcowych.

Lecz wróćmy do naszych biesiadujących.

Kiedy polacy zaczynają deser, wówczas pocałunki i łzy, rozczulenie liryczne, koniecznym musi być następstwem butelki. Francuzi przeciwnie. Z łoskotem korka szampańskiego, śmiech, pieśń dowcipna lub tłusta, żart kolorowy, miłość przedewszystkiem, są na ustach, w głowie i w sercu u wszystkich. Wówczas rzemieślnik ubogi, spasiony nawet mieszczanin, marzą o awanturze, o Berangerze, o tytanicznych rozkoszach Don Juana, podszytego Falstafem, a cóż dopiero mówić o ludziach ukształconych, o kapłanach z opactwa Thelemy, umiejących na pamięć Horacego, Martiala, Owidjusza, Petronego i innnych słodkich filozofów ludzkości, w białej tunice o wieńcu z mirtu i róż na skroniach.

To też przed dwunastą, goście Attykusa, rozesłali bilety do aktorek znajomych, z zaproszeniem na uwieńczenie biesiady. O broszurze Attykusa mowy nie było, a jednak nazajutrz wszystkie dzienniki śpiewały cześć jego, a męczeństwo Polski.

Kto więcej się cieszył tem powodzeniem, Attykus, czy Luiza? trudno jest odpowiedzieć.

Attykus spał jeszcze, kiedy zadzwoniono do drzwi. Luiza zerwała się z pościeli, wsunęła nogi w pantofelki, narzuciła na siebie peignoir i tak, z włosem rozpuszczonym, z oczyma wpół otwartemi, pobiegła otworzyć.

Był to komisjonier, przynoszący od p. Władysława całą pakę gazet.

— Attykusie! pali się! do broni! na koń! porywa mnie nieprzyjaciel! zawołała trzpiot dziewczyna, bijąc w dłonie, szarpiąc go zlekka za włosy i całując w powieki.

Spłoszony Attykus, zerwał się na równe nogi, otworzył zdziwione oczy, potarł się po czole, spojrzał do koła osłupiały, i niewidząc nic prócz tarzającej się po dywanie i śmiejącej się Luizy, skoczył z łóżka i rzekł: Co ci jest? gdzie się pali? gdzie nieprzyjaciel? uciekajmy!

— Jakiś ty tchórz mój wielki człowieku! odpowiedziała Luiza. Czytaj; to są hymny na twą cześć śpiewane.

„Jednym z najznakomitszych utworów tego czasu, jest bezwątpienia broszura Attykusa, wyjaśniającą stan rzeczywisty nietylko Polski, lecz całej ludzkości i wszystkich stronnictw, na jakie się ona dzieli. Przy

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 255, 257, 258, 267, 268, 269, 274, 280, 281 i 283.

Jelinek, na sposób doskonałego oczyszczania soków burakowych, list przyznania obowiązujący do dnia 17 (29) Września 1866 r. 2) Augustowi Hoch, na nowy sposób wyrabiania soli białej i czarnej z ługu mydlarskiego, list przyznania obowiązujący do d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1873 r, 3) Karolowi Martini, na piec w rodzaju koloryferu służyć mający, do ogrzewania mieszkań, które to ogrzewanie dopełnia się za pośrednictwem rozgrzanego powietrza, przechodzącego przez rury wężykowate, list przyznania obowiązujący do d. 1 (13) Maja 1874 roku. 4) Ewansowi, Lilpopowi i Rau, na młocarnię przenośną, młócącą i przetrząsającą słomę, oczyszczającą i podsiewającą zboże, z nowem klepiskiem chroniące ziarno od przecinania, list obowiązujący do d. 15 (27) Maja 1874 r. 5) Ewansowi Lilpopowi i Rau, na siewnik uniwersalny do zboża i traw, list obowiązujący do d. 15 (27) Maja 1874 r. 6) Ewansowi, Lilpopowi i Rau, na żniwiarkę z grabką mechaniczną do składania pożętego zboża, list obowiązujący do d. 15 (27) Maja 1874 r. 7) Dominikowi Rynkiewiczowi, tudzież Robertowi Bothe i synowi, na nowy sposób oczyszczania soku burakowego po użyciu wapna i kwasu węglowego parą przegrzaną, przy zastosowaniu prasy poprawnej cedzącej, list obowiązujący do dnia 2 (14) Czerwca 1874 r. 8) Robertowi i Gustawowi Neumanom, na wynaleziony materac druciany, elastyczny, mający zastąpić materace z włosia do łóżek używane, list przyznania obowiązujący do dnia 18 (30) Sierpnia 1869 r. 9) Augustowi Dubrunfant, na wprowadzenie do Królestwa Polskiego aparatu zwanego osmogenem, do przerabiania melassy, syropów, soków słodkich i innych produktów, list obowiązujący do d. 15 (27) Grudnia 1874 r. 10) Aleksandrowi Forsellesowi i Michałowi Tichanowi, na lampę ze szczególnym przyrządem, za pomocą którego oszczędza się znaczna ilość paliwa używanego do oświetlenia, list przyznania obowiązujący, do d. 26 Lutego (10 Marca) 1875 r. 11) Ludwikowi Walkhoffowi, na aparat ciągły do maceracji buraków, list przyznania obowiązujący do d. 2 (14) Marca 1875 r. 12) Kwiatkowskiemu Józefowi, na balkon ochronny przenośny, do mycia, zakładania i wyjmowania okien, list przyznania obowiązujący do d. 8 (20) Czerwca 1875 r. 13) Janowi-Antoniemu Pastorelli, na wydobywanie terpentyny, smoły, kwasu drzewnego, gazu i węgla w jednej operacji, za pomocą pary, list przyznania obowiązujący do d. 6 (18) Lipca 1875 r. 14) Juljanowi Paryczko, na aparat do gotowania potraw i ogrzewania płynów, list przyznania obowiązujący do d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1871 r. 15) Mosselmanowi et Comp., na wprowadzenie do Królestwa Polskiego patentowanego we Francji szczególnego sposobu przygotowywania sztucznych nawozów z odchodów lub innych materji użyźniających i wapna, list obowiązujący do d. 3 (15) Sierpnia 1875 r. Przytem Komisja Rządowa ostrzega wymienione wyżej osoby, że jeżeli stosownie do art. 15 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 8 (20) Lipca 1837 r. nie złożą dowodów z wprowadzenia w wykonanie swoich wynalazków, w czasie oznaczonym udzielonemi im listami przyznania, w takim razie bez dalszych ostrzeżeń, listy te ogłoszone za upadłe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Grudnia

Telegram z Pesztu podaje odpowiedzi cesarza austrjackiego na mowy prezesa, ze starszeństwa wiekiem izby deputowanych węgierskiej i przewódcy izby magnatów kardynała Czitoskiego, na przyjęciu obu izb *in corpore* w d. 17-m b. m. Na przemowę pierwszego cesarz odrzekł: „Wielkiem i trudnem jest oczekujące was zadanie. Wszelako, jeżeli waszej działalności będzie przewodniczyła wzajemna ufność i zasady „sprawiedliwości, jeżeli wasza roztropność połączona z umiarkowaniem, będzie odpowiednią „rozmiarowi mych ojcowskich zamiarów, to sejm „ten będzie stanowił w życiu narodu pamiętną „epokę nowo utrwalonej pomyślności. Historja „uczy bowiem, iż nie ma tak trudnego zadania „do załatwienia którego, nie byłby zdolny naród węgierski, połączony ze swym monarchą. „Spodziewam się następnie, być świadkiem, „wraz z cesarzową, popierania przez sejm „mych usiłowań, dla zapewnienia pomyślności „kraju.". Na przemowę kardynała Czitoskiego, cesarz odpowiedział: „Jestem przekonany o „prawdziwości waszych uczuć. Spodziewam się, „że tembardziej spełnicie w tej ważnej chwili „tradycyjne powołanie waszych przodków, którzy byli najsilniejszemi podporami tronu, iż „przez to może być urzeczywistnione wspólne „nasze życzenie, to jest skuteczne załatwienie „istniejących państwowych kwestij. Ściśle złączeni, z dobrą wolą i ufnością w Bogu, cel ten „osiągniemy."

Telegramy z Wiednia i Kielu donoszą, że pomiędzy gubernatorem Szlezwigu jenerałem Manteuffłem, a namiestnikiem Holsztynji jen. Gablenzem, zawartą została umowa, regulująca stosunki załogi w Rendsburgu.

Folkething sejmu duńskiego, jak telegrafują z Kopenhagi, uchwalił 59 głosami przeciw 23; utrzymanie kary śmierci.

W Paryżu odbył się 18-go pogrzeb p. Aleksandra Bixio, brata jenerała garybaldyjskiego, reprezentanta ludu w 1848 roku i przyjaciela księcia Napoleona, na którem, jak donosi telegram, znajdowało się wiele znakomitości. Książę Napoleon, który telegrafem zapowiedział swe przybycie, szedł za trumną pieszo.—Potwierdza się też wiadomość, że książę ten przed miesiącem żywo doradzał rozbrojenie włoskim mężom stanu. List księcia do p. Sella, zachęcał tego ministra do przeprowadzenia tej części jego programu. Zresztą, sama konieczność zmusi Włochy do postępowania tą drogą, jeżeli nie zechcą, tak jak Austrja, pójść drogą prowadzącą do bankructwa.

W Anglji ustały już meetingi w przedmiocie wypadków na w. Jamajce, od chwili wiadomości, że rząd zarządził śledztwo i że do prowadzenia takowego wyznaczył sir Henryka Storks, powierzając mu zarazem sprawowanie zwierzchniej władzy podczas prowadzenia śledztwa.

Dzienniki podają szczegółowsze wiadomości o odezwie prezydenta Johnsona do kongresu Stanów Zjednoczonych, i jeżeli w odezwie tej można upatrywać jakie groźby względem Anglji, takowe zupełnie rozciągają się i do Francji. Nie należy też zbytecznie się łudzić przychylnem ocenianiem tej odezwy przez dzienniki angielskie i francuzkie; słowa bowiem prezydenta nabierają szczególnego znaczenia ze składu kongresu, w którym stronnictwo republikańskie ma 58 głosów więcej niż stronnictwo demokratyczne. Obok tego gubernator Nowego Brunświku otrzymał wiadomość o zamierzonem wkroczeniu fenienów, co jest także wskazówką, że nie można się zbytecznie łudzić pokojowemi nadziejami.

Wiadomo że w Wenezuelli pomiędzy tamtejszym rządem, a jeneralnym konsulatem francuzkim miało miejsce zajście, z powodu gwałtów dokonanych na osobie konsula francuzkiego w Carapano. Na naglące domagania się konsula jeneralnego, rząd wenezuelski obiecał szybkie skarcenie, i wysłał na miejsce komisarza do aresztowania i osądzenia winnych, oraz zbadania postępowania władz miejscowych, oskarżanych o względność dla złoczyńców.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża, oraz wyjątki ze sprawozdania ministra spraw wewnętrznych w cesarstwie.

---

* Wczoraj o godzinie 11-ej z rana, w gmachu ochrony Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich, najprzewielebniejszy Joanicjusz, w obecności JW. Hrabiego Namiestnika, wszystkich jenerałów i osób, które miały udział w urządzeniu i założeniu ochrony, odprawił nabożeństwo żałobne po zgasłym Cesarzewiczu Wielkim Księciu Mikołaju Aleksandrowicz.

* Onegdaj miało miejsce uroczyste otwarcie ochrony Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich, w nowym lokalu, przy ulicy Zakroczymskiej. O godzinie 1-ej po południu, najprzewielebniejszy Joanicjusz, arcybiskup warszawski i nowogieorgiewski, pontyfikalnie odprawił w domu ochrony nabożeństwo z pokropieniem wodą święconą, w obecności JJWW. Hrabiego i Hrabiny Berg, jenerałów i osób zaproszonych, które miały udział w założeniu tego dobroczynnego za-

---

głębokości przekonania, autor łączy w sobie wysoką naukę z szczerością uczciwego człowieka. Polska powinna być dumna z takich synów, a z nią cała nasza święta demokracja, i t. d."

Inne gazety zawierały te same komunały z różnicą tylko, w nazwie stronnictw, które winny się uważać dumnemi, że posiadają w swej obronie, tak znakomite pióro.

Po przeczytaniu tych artykułów, Attykus sceptyczny, uwierzył w swą wielkość na serjo. Zawiedziony Gustaw, rzekł on do siebie, chciał mi odjąć wiarę, wkazywał mnie na długi nowicjat, byle tylko niewidzić we śnie swej własfiej antitezy: powodzenia i chwały; lecz trzeba przebaczyć ludziom bezsilnym. Wiara ta nie powinna zadziwiać czytelnika, gdyż jakkolwiek Attykus był sceptykiem, nigdy jednak nim niebył dla siebie. Co wszakże zadziwi pewno czytelnika, to to, że sztuczna sława, napełniła go nieznanemi mu dotąd uczuciami.

Pożycie jego z Luizą, którą coraz bardziej kochał, z resztą jak nie było kochać takiej dziewczyny? zaczęło mu robić wyrzuty. Z takim aniołem, mówił on do siebie, tak żyć się nie godzi. Izabella jest piękną i bogatą; ale czy może mnie tak kochać? o tem wątpię. Czemuż więc niemam żyć uczciwie i na zawsze i nierozdzielnie, z tem dzieckiem ulicy, które ze mną dzieliło różne losy, dla której moje życie jest usprawiedliwieniem i rozgrzeszeniem? Doktór Sergęga, jest brudną liszką kalającą ten kwiat cudowny. Trzeba go zetrzeć nogą. Że patrjota ten i filantrop, który otruwszy w Meksyku swego bogatego przyjaciela, podrobił na swą korzyść testament, stracił na nas część zbrodnią nabytej fortuny, to nic w tem złego; lecz aby miał nadal cieszyć się szczęściem które wyłącznie do mnie należeć powinno, na to nie pozwolę, zwłaszcza teraz, kiedy mam sławę, kiedy zajmę wysokie jakie i korzystne stanowisko. Sława uczciwego człowieka i wielkiego polaka, starczą mu za pociechę.

Kiedy te myśli błąkały się po głowie Attykusa, Luiza, paląc cygaretto z letakji, patrzyła mu się w oczy, jak pies wierny, śledząc myśli pańskie. Nieszczęśliwa nie domyślała się jednak, jakie w tej głowie tak niespodzianie spoczciwiałej, rodziło się dla niej niebezpieczeństwo. Jej co tak lubiła dobry stół, dobre wino, kosztowne błyskotki drogie kaszmiry, piękny powóz, loże w teatrach i nocne kolacje w Moulin rouge, groziło w tej chwili, na nowo życie awanturnicze, cygańskie, z jutrem zamglonem, pełnem najczęściej najsmutniejszych niespodzianek. Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

Pod wieczór, wielki człowiek, włożył frak, świeże rękawiczki, wziął powóz i świeży, uśmiechnięty, pojechał do księcia Zbirajgrosza.

Jenerał zrobił swoje, mówił on w drodze do siebie, przygotował rewolucję, uorganizował ją, a teraz kolej jak zwykle na arystokrację. Niewystępuje ona jeszcze otwarcie, lecz w imieniu jej działa już komitet paryzki, złożony z Sergęi, Mitręgi, p. Wincentego i innych. Do nich się więc nie ma po co udawać, gdyż co książę postanowi, to oni się muszą na to zgodzić.

Gdyby Attykus, lepiej znał księcia Zbirajgrosza, to niezawodnie byłby się doń niewybrał. Książę ten bowiem, był z wielkiej familji Zbirajgroszów, którzy pochowawszy Polskę i za jej pogrzeb wziąwszy pieniądze, aby uwolnić się od zarzutów historji, postanowili wskrzesić ją dla siebie, to jest za pieniądze wziąć ją za jej umorzenie, ulać sobie koronę na własną głowę, dla jak największej korzyści wyszarzanych arystokratów, księży i spazmatycznych niewiast, któreby przez to wróciły do błogiego panowania nad ogłupiałem mieszczaństwem, drobną szlachtą i zbydlęconym ludem, na jak największą chwałę katolicyzmu, łacińskiej cywilizacji i rycerskich tradycji.

Nad urzeczywistnieniem tego świętego celu, ród ten wielki, świetny i zacny, pracował od lat kilkudziesięciu, nie ryzykując nigdy nic wszakże. Studenci, awanturnicy różni, z garstką motłochu, rozpoczynali robotę i kiedy ta już do pewnego stopnia była doprowadzoną, wówczas ród ten wielki, prawami tradycji, stawał na czele ruchu, eksploatował go tak długo, dopóki liczył na państwa obce, a później, kręcił łeb całej sprawie i mizdrzył się do zwycięzców,—oswiadczając że nigdy niepodzielał zasad rewolucji, i jeżeli stanął na czele jej, to tylko dla tego, aby ją sparaliżować i ludzi uczciwych ocalić od jej gwałtów. Tak było z Kościuszką, gdzie Kołątaj posłużył za argument usprawiedliwienia; tak było i w 1830 r., a zawsze kraj i rząd stawali się ofiarą oszustwa: kraj że dawał się uwodzić wielkiem imionom; rząd, że ufał podwójnym zdrajcom, o szambelańskich kluczach na plecach, o

kładu. Po nabożeństwie, najprzewielebniejszy Joanicjusz miał mowę o filantropicznym celu ochrony, założonej na pamiątkę zmarłego Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza. Następnie, jenerał major Karcow, wskazawszy okoliczności, pobudzające do założenia ochrony, na co, w skutek przedstawienia JW. Hrabiego Namiestnika, nastąpiło Najwyższe Najjaśniejszego Pana zezwolenie— odczytał sprawozdanie o stanie i środkach zakładu. W końcu zaproszeni przyjęci byli wspaniałem śniadaniem.

* (Kronika brukowa). Wczoraj o godzinie szóstej wieczorem, p. Steinhausen, magik, dał drugie z kolei przedstawienie w sali Doliny Szwajcarskiej.— Zebrana publiczność w mniejszej, jako w dzień powszedni ilości, mogła tym razem, bliżej i lepiej przypatrzyć się zręcznym sztukom wykonywanym przez obojga małżonków magicznych i dla tego może bawiła się dobrze. Radzilibyśmy p. Steinhausen, aby w przyszłą niedziele, gdy widzowie napłyną tłumnie, pokazywał główniejsze przynajmniej sztuki na wzniesieniu ustawionem w środku sali, gdyż na zwykłej scenie, znaczna część jego magiczności, niewidzialną jest dla widzów, oddalonych od niej całą przestrzenią obszernej sali.— Tegoż samego wieczoru, o godzinie siódmej, w Resursie kupieckiej, odbył się koncert p. Hausera Miska. Koncert ten, złożony z kompozycji Mendelsohna, Thalberga, Liszta, Ole-bull'a, wykonanych, bądź na skrzypcach przez p. Hauser, bądź na fortepjanie przez p. Godet'a urozmaicony został jeszcze częścią wokalną programu, w której przyjęli udział panna Graetz i p. Prochazka. Osób zebrało się około trzystu, zadowolonych zupełnie wykonaniem wszystkich numerów programu, który zakończył p. Hauser odegraniem po mistrzowsku swoich kompozycij — mianowicie zaś, efektownego fragmentu „l'Oiseau" znanego już z pierwszego wystąpienia p. Miska, w teatrze wielkim.

* (Reklama.) W numerze 279 *Dziennika Warszawskiego*, zamieszczony był artykuł pana A, datowany w Basel 8 grudnia 1865 r. o stowarzyszeniach demokratycznych. W artykule tym korespondent pisze: „Prezesem drugiego stowarzyszenia jest były uczeń „szkoły sztuk pięknych z Warszawy, Mossakowski, „tytułujący się członkiem rządu narodowego.." Dyrektor szkoły sztuk pięknych, nie mogąc pokryć milczeniem mylnego mniemania korespondenta z Baselu, jakoby Mossakowski był uczniem tej szkoły, czuje się w obowiązku najkategoryczniej zaprzeczyć temu; akta bowiem szkoły są najlepszym i najpewniejszym dowodem, że od założenia jej w roku 1844 aż do końca roku szkolnego 1860/1, to jest do chwili czasowego wstrzymania w niej kursu nauk, z powodu mającej nastąpić nowej organizacji tego zakładu naukowego, na liście uczniów nazwisko to nigdy nie było. (*Nadesłano*).

* (Nowe czasopisma w Warszawie). Po wielkiej burzy powietrze oczyszcza się i ożywia na nowo. Toż samo ma miejsce i ze społeczeństwem, na zasadzie niezmiennych i wiecznych praw natury; lecz w społeczeństwie takie ożywienie, taka wzmocniona działalność, następuje po wielkich społecznych wstrząśnieniach. Podobne zjawisko spostrzegamy teraz na polu warszawskiego dziennikarstwa, na którem po smutnem wstrząśnieniu 1863 r., okazał się niezwyczajny ruch. W ciągu półtora roku, poczynając od 1864, kiedy spokojność utrwaliła się w kraju, ukazało się 10 nowych czasopism w polskim języku,— jedyny fakt w całej historji literatury polskiej; w tej liczbie 3 dzienniki i 7 tygodników. Nazwy ich są następujące: *a*) dzienniki: *Gazeta handlowa*, *Kurjer codzienny* i *Lodzer Zeitung* (w języku polskim i niemieckim); *b*) czasopisma: *Ekonomista* z tygodniowym dodatkiem *Merkurym*, *Opiekun domowy*, *Kłosy*, *Rodzina*, *Gazeta muzyczna i teatralna*, *Bazar* i *Bluszcz*. Lecz nie dość na tem. Z początkiem 1866 roku zacznie wychodzić 6 nowych czasopism: *Pamiętnik naukowy*, *Rozgłos*, *Przegląd tygodniowy życia społecznego*, *Zorza*, *Goniec leśny i wiejski* i *Kurjer lubelski*. Obok tego mają być jeszcze wydawane: *Przegląd techniczny* i *Tygodnik kielecki*. W końcu 1862 r., było w Warszawie 22 czasopisma: ubyło 5: *Czytelnia niedzielna*, *Jutrzenka*, *Przyjaciel zdrowia*, *Przegląd europejski* i *Roczniki gospodarstwa wiejskiego;* pozostało 17. Z początkiem 1866 roku będzie wychodziło 31 w Warszawie i 2 na prowincji, razem 33; zatem w ciągu *półtora* roku, prasa perjodyczna w królestwie *podwoiła się;*—fakt to znaczący i wymownie odpowiadający na krzyki prasy agitacyjnej, o mniemanem uciskaniu narodowości polskiej, której główne przedstawicielstwo, stanowi niezaprzeczenie dziennikarstwo. (*Warsz. Dniew.*).

* (Jeszcze kwestja służących.) Przeczytawszy w *Dzienniku Warszawskim* N. 223 artykuł o wielkiem zepsuciu sług a wołaniu przez ogół ich poprawy, niechże i mnie potrzebującemu utrzymywać w domu kilkanaście osób, wolno będzie z praktyki dodać swoje uwagi. Że tylko przez ukształcenie elementarne przymusowe, można się spodziewać moralnych sług, to już do przyszłej generacji należy, ale dzisiejsza wymaga radykalnej poprawy. Na zepsucie wpłynęły naprzód: kantory stręczeń prywatne, utrzymywane przez b. rajfurów pokątnych lub woźnych rozmaitych władz, a przy nich nieodstępnie mieszczące się kilkanaście indywiduów wątpliwej konduity, byłych lokai, stróżów, wyrobników, unikających godziwej pracy, a w ogóle pijaków nałogowych, przeznaczonych niby do rozprowadzania sług. Zgraja ta, bo na inną nazwę nie zasługuje, ustalonym między sobą regulaminem zgłaszającemu się panu odpowiada że niema sług, a służącej że niema miejsca; dopiero po przyrzeczonym z góry wysokiem wynagrodzeniu, często i do dwóch rubli dochodzącem, czynią zadośc żądaniu, ale jak odwrotnie, jeżeli żądasz młodszej, to przyprowadzą kucharkę, a jak kucharki to pierwszą lepszą wyrobnicę i t. p.—nieznając jej wcale rekomendują— że im znana z dobrej konduity, i zdolności, a nawet naprzód ją namówią do odegrania roli przy zgodzie, że obowiązek do jakiego przyprowadzona zna dobrze, aby tylko wyłudzić od pana przyrzeczone wynagrodzenie a od sługi wzięty zadatek;— po wyjściu zaś od zgody zaraz jej oświadczają „Jak ci będzie źle przyjdź do nas a damy inne miejsce." Rozumie się że sługa z chwilą rozpoczęcia obowiązku okazuje się niezdatną, trzeba ją oddalić, drugi raz udać się do kantoru z zadaniem innej, zapłacić drugie wynagrodzenie, i tym sposobem dążąc tylko do powiększania swoich zysków utrzymujący kantory i rozprowadzacze sług frymarczą sługami, nie zadawalniają stron obydwoch, wystawiają na zawód i straty; Panowie nie mają sług odpowiednich; Sługa zaś zmieniając kilka miejsc w kwartale, zamiast spodziewanych zasług, wzięte zadatki ekspensuje za nastręczanie służb, marnuje czas, wyzuwa się z garderoby na opędzenie potrzeb i żywność, a jeżeli zostaje przyjętą do obowiązku do jakiego ma zdolność, to bardzo często się zdarza, że przychodzi w jednej a najwięcej w dwóch sukienkach. Wiemy z przekonania że ciż pomocnicy kantorowi są w zmowie ze sługami i każą im przychodzić po służbę dopiero po kwartale, w tem wyrachowaniu, że pan potrzebujący, musi w ostateczności przystać i na sługę i na cenę jaką sami między sobą zmownie oznaczą; przez co od czasu utworzenia kantorów prywatnych zapłata sług podwoiła się—Niedosyć tych wszystkich nadużyć pomocników kantorowych, jeżeli która sługa mniej więcej jest zdolną i pełni obowiązek, to przed kwartałem potajemnie wciskają się do domów i podmawiają, aby w czasie przepisami dozwolonym dziękowała za służbę, a on da lepszą—i ztąd wyrobiło się między niemi to spaczone pojęcie, że przychodząc do kantoru, żądają „dobrej służby", nie zapytując się siebie czy same będą dobre.— Kantory więc prywatne w swym interesie wpłynęły na zepsucie sług, że te złudzone obietnicami dobrych służb, co kwartał a jeszcze i częściej zmieniają miejsca, jeżeli zaś która dłużej jest w jednym domu to już dziś do wyjątków należy. Głównym środkiem zaradczym byłoby zaprowadzenie na nowo z ramienia kontroli służących kantorów przy cyrkułach policyjnych, obsadzenie posad ludźmi miłującymi dobro ogółu, żonatymi i prowadzącymi własne gospodarstwa domowe (nie tak jak poprzednio miało miejsce, że posady te zajmowali kawalerowie lub starcy dosługujący tylko lata do emerytury), a tacy kontrolerzy z praktyki będą umieli ocenić zdolność sługi, lokować odpowiednio żądanym przez panów zamówieniom, będą w swoim cyrkule bliżej czuwać nad ich prowadzeniem się, nie dopuszczać przemieszkiwania na stancjach, jak to dotąd w wielkiej liczbie ma miejsce, co przeważnie wpływa na ich demoralizację i ubóstwo, gdyż pod rozmaitemi zmyślonemi pozorami jako krewne lub słabe na zdrowiu, przemieszkiwając u praczek, wyrobnic lub żon czeladzi rzemieślniczej, drogo tę tolerancję nadużyć muszą im opłacać; a kiedy nie starczą fundusze sprzedają lub zastawiają z siebie garderobę i przywiedzione do nędzy dopiero idą do służby rozpróżniaczone, odwykłe od pracy, w tej zaś szukają środków szybkiego odreperowania się materjalnego, zaczem idą te smutne następstwa o jakich zarząd policji w gazecie swej Nr. 262 z r. b. ogłosił, mianowicie: że z wypadków kradzieży jest przekonanie iż 3/4 spełnione bywają przez sługi i klasę wyrobniczą. Ustanowienie przeto kontrolerów pod powagą rządową, wpłynie na poprawę sług dzisiejszych, nas zaś obywateli kontrola rządowa choć w części zasłoni od coraz bardziej rozpościerającego się włóczęgostwa i żebractwa. *K. L.*

* (Szkoła handlowa.) Otrzymaliśmy list wyrażający następujące życzenia: Szanowny Redaktorze! Z okoliczności rozpoczęcia wkrótce wykładu nauk w szkole niedzielno-handlowej, ośmielam się za pośrednictwem organu pańskiego, udzielić w tym przedmiocie niektórych uwag. Że dla uczni wyłącznie stanowi kupieckiemu poświęcających się, nauki handlowe, programatem szkoły niedzielno-handlowej objęte, nie wystarczają; że dążność tej szkoły powinna być przedewszystkiem skierowana ku praktycznemu ukształceniu swoich elewów, gdyż uczeń poświęcając swe swobodne chwile, od zwykłej pracy zbywające, uczęszczaniu do szkoły, zbyt mało korzysta z tego, tyle drogiego dlań czasu w szkole spędzonego. Gdyby w wyborze nauczycieli więcej dbano o ich specjalne ukształcenie, tak jak to ma miejsce w podobnych szkołach za granicą, niezawodnie szkoła handlowa tutejsza, założeniu swemu godnie by odpowiadała. W końcu zwrócę jeszcze uwagę na konieczny wykład języka francuzkiego, albowiem przy obecnem rozgałęzieniu stosunków kupców tutejszych z Francją, znajomość tego języka staje się dla nich niezbędną. *W. S. C.*

* (Nowy mechanizm). Pan Jan Januszowski, mechanik i optyk tutejszy, urządził model maszyny własnego pomysłu, którą odpowiedniemi kołami obrotowemi, przez działanie prądu elektryczności dodatniej i ujemnej, wydzielanej ze stosu Bonsena, w bieg nieustanny wprowadzona, może skutecznie w ruch wprowadzić tokarnie, i inne podobne warsztaty, zastępując siłę pary, to jest machinę parową, Model wzmiankowany wciągłym właśnie na-teraz rushu będący, P. Januszowski w oknie sklepu swego przy placu teatralnym, w domu pp. kanoniczek, na widok publiczny wystawił, któremu mnóstwo osób z zajęciem się przypatruje; te kilką więc słów będą informacją na czasie, co do zagadkowości rzeczonego przyrządu.—Obok tego w pomienionej wystawie sklepowej zwraca również uwagę splot warkoczowy, w różnych kierunkach, rurki szklannej na blacie wysokim cali 27, szerokim cali 5, przytwierdzonej, napeł-

---

wiarołomnych przysięgach w sercu.

Ród ten wielki, wiecznie liczący na szanse korony, a nic sam nie tracący, korzystał nawet i po upadku każdego rozruchu, którego niby sam nigdy niewywoływał, a który zawsze sankcjonował.

Emigrantami nowemi rozporządzając, sprzedawał ich więcej dającemu, zbierał w ich imieniu składki, wyrabiał sobie dworaków i w tym chrześcijańskiem zajęciu, czekał zwykle na nową pastwę. Wyznać tu nam należy, że ród niebłyszczał geniuszem, a szczególniej też dwaj synowie zmarłego króla. Jeden z nich starszy, zrzekłszy się wielkości, żył uczciwie i przykładnie, szukając w szklance heroicznych wspomnień o swych przodkach. Młodszy był prawie, jak wszystkie naszej arystokracji potomki, wywiędłą na ciele i na mózgu karykaturą człowieka. Blady, nędzny, pokasz-liwający, istne dziecko zakatarzonych od wieku starców, byłby on oddawna wypuścił z rąk słomiane berło, gdyby go zań nie trzymali, stryj jego, dyplomata rozgłośny, pracujący nad powrotem dla Polski świętobliwych czasów jezuickich i przedstawcy tych ojców, p. Wincenty, Seręga, Mitręga, Jaszkiewicz, i inni, którzy czuwali nad młodzieżą, nad ich komitetami, demokratyzując się z jedną, arystokratyzując z drugą, a wszystko dla tego, by kiedy ta młodzież głupia a zarozumiała, oszaleje i kraj podpali, przy pożarze mogli swe jajko upiec.

O tych wszystkich szczegółach a szczególniej o biernej zależności księcia, Attykus niewiedział; kołysany więc słodkiemi nadziejami, kiedy powóz wjechał w dziedziniec monumentalnego pałacu, wyskoczył zeń uśmiechnięty, pewny siebie. Widok wszakże starych murów, przypominających kolumnami, ozdobami, a szczególniej attykiem ukoronowanym w wazony, zmarłą przeszłość dworu Ludwika XIV, przejął go tem samym wrażeniem, jakiego się doznaje wchodząc do starego, pustego kościoła.

Wrażenie to zwiększyło się jeszcze bardziej, kiedy Attykus wszedł do wysokiej sieni, oświeconej z góry, o ogromnych schodach, zdobnych przy wnijściu wysokiemi lampaderami, o ścianach zawieszonych spłowiałemi obrazami.

W sieni tej było czuć stęchliznę, cisza w niej panowała głęboka, jakkolwiek napełnioną była liczną liberją; lecz lokaje, starcy zawiędli, chodzili z cicha, milcząc jak mumje, lub drzemiąc na ławach.

— Jest książę, rzekł Attykus do jednego z nich.

Stary sługa, kiwnął głową, dając znak aby się udał za nim.

(dalszy ciąg nastąpi.)

nionej cieczą czerwoną, w ciągłym pulsowym biegu po całym łańcuchu krążącą. Jest to także aparat własnego pomysłu p. Januszowskiego; przedstawia w pośrodku serce, oraz idące od niego w kierunku szkieletu człowieczego arterje krzyżowe i brzuszne; ciecz zafarbowana wyobraża krew a pulsowy obieg tej cieczy, jest uzmysłowionem krwi krążeniem.— Pomysły powyższe przynoszą chlubę właścicielowi pomienionego zakładu, gdzie wszystkie wyroby odnoszące się do mechaniki, fizyki i optyki noszą na sobie cechę sumiennego wykończenia, obok gustownej powierzchowności. Ceny w zakładzie tym są umiarkowane; na dowód tego przytoczymy pierwszy lepszy szczegół: binocle czyli nanośnik z doborowemi szkłami, z ulepszoną sprężyną i sznurkiem jedwabnym, kosztuje rs. 1 kop. 20.

* (Kalek a). Zapewne nie jednemu z naszych czytelników często zdarza się widzieć kalekę, jeżdżącego po trotuarach miasta wózkiem o trzech kołach i mimowoli wywołującego współczucie przechodniów. Nie mówiąc o tem, że przeszkadza on przechodzeniu publiczności po trotuarze, należy zrobić uwagę, że jazda jego po jałmużnę, nie mało sprawia mu cierpień. Czyż dla tego nieszczęśliwego nie znajdzie się miejsca w żadnym tutejszym domu przytułku? Warszawa znana jest ze swej dobroczynności, i dla tego zwracamy uwagę pp. członków to warzystwa dobroczynności, na tego nieszczęśliwego. (*Warsz. Dniew.*)

* (Wypadek). W dniu wczorajszym Antoni Kotulski, służący, przechodząc ulicą Senatorską, podstawił nogę idącemu obok niego Abramowi Bronowskiemu, kupcowi lat 65 wieku liczącemu, czasowo w Warszawie przybyłemu z miasta Łodzi, który upadłszy złamał sobie prawą nogę powyżej kolana.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych) przybyły obrazy: *Budkowskiego* (z Krakowa)— Góral skradający się na dziką kozę i siostra rabusia Karpackiego Hanka Mateja; *Ruśkiewicza*— Po drodze do Częstochowy (krajobraz); *Gierymskiego*—Krajobraz; *Muklanowicza Bronisława*— Projekt architektoniczny Kościoła w Sulisławicach. (*NB.* Zgubioną książkę do nabożeństwa, pod tytułem „Modły dla Chrześcjan Katolików", tudzież woreczek z pieniędzmi w ilości złp. 21 gr. 21, właściciele prawi odebrać mogą, na wystawie sztuk pięknych.)

* (Nabożeństwo żałobne). W sobotę, 4 (16) grudnia, we wszystkich wojskach gwardji i st. petersburgskiego okręgu wojennego, odprawione były nabożeństwa na pamiątkę dnia imienin, 6 (18) grudnia, spoczywającego w Bogu Cesarza Mikołaja I-go i Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza. Tegoż dnia o godzinie 9½ rano, w katedrze Piotra i Pawła odprawiona została msza za spokój duszy a potem nabożeństwo żałobne. (*Rus. Inw.*)

* (Żałoba). Z rozkazu Najjaśniejszego Pana, dwór cesarski przywdział 29 listopada (11 grudnia) dwudziestoczterechdniową żałobę z powodu zgonu najjaśniejszego króla Belgji Leopolda I go. Żałoba ta będzie noszoną z zwykłemi podziałami. (*Rus. Inw.*)

* (Order perski). N. Szach perski nadał sztabs-oficerowi żandarmerji astrachańskiej, pułkownikowi *Grabia-Górskiemu*, order Lwa i Słońca 2-ej klasy z gwiazdą. Najjaśniejszy Pan najwyżej zezwolił na przyjęcie i noszenie tego orderu. (*Rus. Inw.*)

* (Sądownictwo jawne). Dziennik gubernjalny miejscowy donosi, że 2 listopada izba sądu cywilnego gubernji penzeńskiej miała pierwsze posiedzenie przy drzwiach otwartych dla publiczności. (*Birż. Wied.*)

* (Obiad dany na cześć kozaków, którzy odznaczyli się w bitwie pod Ikanem). Z Orenburga donoszą, że 14 listopada, główny naczelnik kraju orenburgskiego wydawał uroczysty obiad dla 30 tu kozaków uralskich, pozostałych z seciny wojskowego starszyny Sierowa, po świetnej bitwie z kokańcami pod Ikanem. Garstka tych walecznych przechodziła przez Orenburg w powrocie z Turkiestanu do kraju rodzinnego. (*Rus. Inw.*)

* (Nafta). Gazeta *Kaukaz* ogłasza o wypuszczeniu w dzierżawę źródeł nafty, znajdujących się w gubernji tyflińskiej, w trzech miejscowościach powiatu sygnachskiego, w stepie szyrakskim, a to od 1 stycznia 1866 roku na lat 12. (*Gol.*)

Ameryka.

* (Izba reprezentantów w Stanach Zjednoczonych). Podług dzienników nowojorskich, siły względne rozmaitych stronnictw w waszyngtońskiej izbie reprezentantów są następujące: liczba republikanów konserwatystów wynosi 65, a republikanów radykalnych 83, razem 148; liczba zaś demokratów Stanów północnych wynosi 40, a demokratów Stanów południowych 54, razem 94. Połączone przeto odcienia stronnictwa republikańskiego mają nad stronnictwem demokratycznem większość 54 głosów. Jeżeli demokraci północni przyłączą się do republikanów radykalnych, w takim razie te dwa odcienia razem wzięte mieć będą nad republikanami konserwatywnymi, zjednoczonymi z demokratami południa, większość 4 głosów, stosunek bowiem pierwszych dwóch odcieni do dwóch ostatnich będzie się miećjak 123 do 119. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Papiery amerykańskie). Kapitaliści angielscy odzyskali do tego stopnia zaufanie do przyszłości finansowej Stanów Zjednoczonych, że nabywają znaczną ilość bonów tamecznych 6-procentowych, po cenie 64 za sto. (*La Fr.*)

* (Oszczędności). *Monitor* ogłasza korespondencję z Londynu, donoszącą, że gabinet angielski postanowił zaprowadzić bardzo znaczne oszczędności w wydatkach na armję i marynarkę.

* (Dobra rządowe). Korespondencja z Londynu, zamieszczona w *Monitorze*, zaznacza ten fakt zasługujący na uwagę, że komisja administrująca dobra korony angielskiej, które królowa, wstępując na tron, oddała narodowi w zamian za listę cywilną, wynoszącą 380,000 funt. sterl., wykazuje obecnie zysk roczny dla skarbu przeszło 100,000 funt. sterl, po potrąceniu wszelkich kosztów. Ponieważ dobra w ten sposób zamienione, przynoszą coraz większe z każdym rokiem dochody, przeto umowa zawarta z jej królewską mością jest bardzo dla narodu korzystna.

* (Uposażenie króla Leopolda I). Przez zgon króla belgów, ustaje wypłata ze skarbu angielskiego 50,000 funt. sterl. (1,259,000 franków), wyznaczonych w r. 1816 temu monarsze z powodu zaślubienia przez niego księżniczki Karoliny angielskiej. Wstępując na tron, król Leopold oddał tę pensję pod kierunek osobnych komisarzy (jednym z nich był hr. Derby), z warunkiem, ażeby obracali takową na należyte utrzymanie posiadłości jego Claremont i na wynagrodzenia dla dawnych sług; reszta zaś tej sumy pozostawała do rozporządzenia skarbu angielskiego. (*La Fr.*)

* (Proces polityczny). *Cork, 16 grudnia.* Proces wytoczony fenjenowi amerykanskiemu Mac-Cafferty, rozpoczął się wczoraj przed sądem przysięgłych, złożonym w połowie z obcych ludzi. Szpieg Hagle będzie słuchany jako świadek. Sędziowie przysięgli naradzali się przez całą noc. W mieście panuje wielkie wzburzenie. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Kwestja wenecka.) *Mem. dipl.* donosi, że wyjazd do Wiednia p. Toggenburga, gubernatora Wenecji, daje w tem ostatniem mieście powód do jak najrozmaitszych pogłosek. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że chodzi o reformy, a nawet powiadają, że amnestja i zniesienie sekwestru zostały w zasadzie zadecydowane. Zapewniają, że środki te zostaną ogłoszone niezwłocznie po powrocie cesarza Franciszka Józefa z Węgier do Wiednia. (*La Patr.*)

Belgja.

* (Pogrzeb króla Leopolda I-go). Podług depeszy z Brukseli, przyjechali do pomienionego miasta, na pogrzeb króla Leopolda I-go: król portugalski, książę Walji, książę Alfred, lord Sidney i sześciu jenerałów angielskich, książę August sasko-koburgski, arcyksiążę Józef, książę następca tronu pruskiego, baron Leon, adjutant króla pruskiego, książę wirtembergski, książę Ludwik heski, książę Jerzy saski, jenerał Grabbe, baron Bille-Brahe i książę Bassano. (*La Fr.*)

* (Konwencja telegraficzna). Konwencja zawarta pomiędzy Belgją i Francją w przedmiocie korespondencji telegraficznej, oznacza na 2 franki opłatę od depeszy zawierającej 20 wyrazów i wymienionej pomiędzy któremkolwiek z biur prowincji belgickich granicząych z Francją, a wszystkiemi biurami departamentów francuzkich granicząych z Belgją. Ta nowa taryfa wejdzie w wykonanie z d. 1-m stycznia 1866 r. Inna konwencja oznacza na 5 franków opłatę od depeszy telegraficznej, zawierającej 20 wyrazów i wymienionej pomiędzy Belgją, Włochami i Holandją. (*La Patr.*)

Francja.

* (Powrót dworu). *Paryż, 16 grudnia.* Cesarz, cesarzowa i książę następca tronu opuścili dziś Compiègne o wpół do drugiej po południu i przybyli o godzinie trzeciej do tuilerjów. (*La Fr.*)

* (Książę Napoleon z małżonką) oczekiwani są w pierwszych dniach bieżącego tygodnia w Paryżu, gdzie przepędzić mają święta Bożego narodzenia i Nowy rok, a potem, jak jedni mówią, mają powrócić do Prangins, a według innych wiadomości, na których opiera się nasz korespondent, mają pozostać w Paryżu przez całą zimę. Bądź jak bądź, niespodziewanego tego powrotu księcia nie można uważać za oznakę jego powrócenia do tych wysokich rządowych dostojeństw, jakie piastował przed swoją mową w Ajaccio. (*Nord.*)

* (Układy handlowe z Austrją). Konferencje półurzędowe w celu porozumienia się co do podstaw traktatu handlowego, który ma być zawarty pomiędzy Francją i Austrją, rozpoczęły się w zeszły czwartek, w ministerstwie spraw zagranicznych. Panuje przekonanie, że konferencje urzędowe będą mogły rozpocząć się wkrótce w Wiedniu, gdzie reprezentanci obu mocarstw mają stanowczo zgromadzić się. (*La Fr*).

* (Kwestja meksykańska). O ile nam wiadomo, depeszę wymienione pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonemi w kwestji meksykańskiej, o których jest mowa w odezwie prezydenta Johnsona, podane zostaną przez rząd francuzki do wiadomości publicznej przed ogłoszeniem jeszcze księgi żółtej. W ten sposób ogłoszenie to nastąpi jednocześnie w Waszyngtonie i w Paryżu. (*Tamże*).

* (Jen. Shoffield) ma opuścić za kilka dni Paryż i udać się do Londynu. (*Tamże*).

* (Sprawa algierska). Milczenie jakie od dość dawnego czasu panowało co do spraw Algierji, mogło niejednego utwierdzić w przekonaniu, że spokojność została zupełnie przywrócona w posiadłościach wych okręgach tej posiadłości. Dzienniki urzędowe algierskie pokazują nam dziś mylność podobnego zdania; w sprawozdawczych wiadomościach o powstaniu na południu świadczą one o tem, że chociaż owo powstanie zostało osłabione, ale nie jest ono jeszcze zupełnie przytłumione, i że naczelnicy powstania nie dostali się jeszcze w ręce wojsk cesarskich; dodają one jednak, że odwrót dowódcy Si Lala został odcięty, i że spodziewać się należy wkrótce jego pojmania. (*Nord*)

* (Sprawozdanie p. Foulda). Zapewniają, że sprawozdanie roczne p. Foulda w przedmiocie finansów francuzkich, stanowiące poniekąd przedmowę do budżetu, ogłoszone zostanie w *Monitorze* pomiędzy 20 i 25 b. m. (*La Fr.*)

* (Stephens). Niektóre dzienniki angielskie donoszą o przybyciu do Paryża Stephensa, przewódcy fenjenów irlandzkich. Powtarzamy tę wiadomość z wszelkiemi zastrzeżeniami. (*Tamże*).

Hiszpanja.

* (Stan zdrowia królowej). *Madryt, 15 grudnia.* Stan zdrowia królowej Izabelli polepsza się z dniem każdym, i prawdopodobnie otworzy ona osobiście posiedzenia kortezów. (*Nord.*)

Niemcy.

* (Zatargi) jakie wywiązały się od kilku tygodni pomiędzy Prusami i Austrją z jednej, a senatem miasta Frankfurtu z drugiej strony, zagrażają zupełnem nieporozumieniem pomiędzy obiema wielkiemi mocarstwami niemieckiemi; pomimo wymiany licznych depesz, rządy wiedeński i berliński nie były w stanie porozumieć się jeszcze dotąd nad środkami, jakich się chwycić mają ostatecznie przeciwko wolnemu miastu, propozycje ich zaś pod tym względem, jak i zasady, na których się opierały, są tak niezgodne, iż potrzeba poczekać jeszcze pewien czas na wzajemne ich z sobą porozumienie, jeśli w ogóle podobnego rezultatu można się spodziewać. Negocjacje te są podobnego rodzaju, że ani zdolne są ścieśnić, ani też pozostawić w dotychczasowym stanie przymierza austrjacko-pruskiego; jeżeli oprócz tego zważymy na przeciwne sobie tendencje, jakie okazują się na nowo w administracji austrjackiej w Holsztynji i w administracji pruskiej w Szlezwigu, możemy z tego wyciągnąć wniosek, że stosunki obydwóch współwłaścicieli księstw, doczekają się raz jeszcze ważnego przesilenia, które, czy to prędzej czy później, wymagać zapewne będzie nowej konwencji gasteinskiej. (*Nord.*)

Włochy.

* (Bandyci. Oficerowie papiezcy. Dług papiezki). *Rzym. 15 grudnia.* Żołnierze papiezcy ujęli znaczną liczbę bandytów rozproszonych na górze Cacume, gdzie miała onegdaj miejsce bitwa, o której donoszono już. Bandyci ujęci mieli przy sobie wiele pieniędzy. Żołnierze papiezcy odparli do samej granicy bandę, którą następnie wojska włoskie ścigały na terytorium neapolitańskiem.— Płaca oficerów armji papiezkiej ma być zwiększona.— Przygotowano już fundusze przeznaczone na spłatę w styczniu procentów półrocznych od długu papiezkiego, oraz na zwrot miljona franków z pożyczki z 1863 roku. (*La Patr*).

* (Stronnictwa. — Adres). Pomimo wyboru członka z stronnictwa konserwatywnego na prezesa izby, skrajna lewa utrzymuje stanowczą przewagę nad wszystkiemi stronnictwami; jednakowoż wybory uzupełniające, które bezzwłocznie nastąpią, mogą przyczynić się do nadania równowagi stronnictwom, lub przechylić szalę na stronę frakcji konserwatywnej w izbie.—Projekt adresu, jako odpowiedź na mowę tronową, został za decyzją izby deputowanych, przed wzięciem go poprzedniem pod rozprawy, przesłany do druku, z czego wnosić można, że pomimo zwyczaju, adres ten stanie się przedmiotem mniej lub więcej przedłużonych rozpraw. *(Nord.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Czyżew, 30 listopada (12 grudnia). [1])

Napad.

„W nocy z 6 na 7 grudnia, o godzinie piątej, po przejściu pociągu towarowego, do budki strażniczej na 936 wiorście kolei żelaznej, przybyło sześć osób nieznajomych, na furmance z bronią, do mieszkającego tam robotnika konserwacji drogi, zrabowało go i oddaliło się z groźbą.“

Taka była osnowa depeszy otrzymanej 8-go w Warszawie. Obecnie możemy podać czytelnikom niektóre szczegóły tej sprawy, czerpane z zeznań mieszkańców tej budki.

Żona robotnika, Wiktorja K., po przejściu pociągu towarowego, wyszła z budki do szopy po drzewo; nagle usłyszała turkot przybyłej furmanki i odgłos mowy ludzkiej. Zląkłszy się sama nie wiedząc czego, rzuciła drzewo i właśnie chciała wbiedz do budki, kiedy kilku ludzi, obstąpiwszy ją, zagrodziło jej drogę. Zapytała się ich, co oni są za ludzie i czego potrzebują? Odpowiedzieli, że są swoi, a przybyli do nich po pieniądze. Na pytanie ich czy mąż w domu, B. odpowiedziała, że w domu i śpi. Natenczas czterech z przybyłych poprowadziło ją do budki, a piąty pozostał przy furmance.

Robotnik Leonard spał, kiedy weszli do niego. Obudziwszy go, oświadczyli mu, że przyjechali do niego w imieniu Sabesczyna.

K. odpowiedział, że nie zna żadnego Sabesczyna.

— Tego samego, odrzekli oni, co ma krzywy palec u lewej ręki i pięć plam na twarzy; tego, którego wy dróżnicy, aresztowaliście na linji. On jest teraz za Bugiem i kazał zabrać wam wszystkie pieniądze, jakieście mu odebrali. Teraz wiesz kto jest Sabesczyn! krzyknęli oni razem,—i oddawaj co masz. Nie doprowadzaj nas do konieczności użycia broni, którą mamy, ale nie na ciebie, mówili, wskazując na furmankę. B. starał się uciec drzwiami, lub oknem, do którego ktoś zbliżył się na jego krzyk.—To także nasz, powiedzieli oni śmiejąc się. To był szósty ich towarzysz chodzący koło budki.

Żona, dzieci, i sam B. zaczęli prosić o litość. Natenczas nieproszeni goście, zaczęli szukać po budce. Z powodu ubóstwa gospodarza nie znaleźli nic odpowiedniego, oprócz trzech ostatnich rubli z jego płacy. Oddalając się z budki, pod groźbą śmierci zabronili opowiadać o swym napadzie. Na dworze głośno naradzali się między sobą, czy jechać dalej. B. i jego żona doskonale słyszeli nazwiska mieszkających na linji robotników i ich starosty. Lecz prawdopodobnie z nastaniem ranka, postanowili pojechać w gościnę do tego ostatniego innym razem, w większej liczbie i ze szczególnym gościńcem.

— Zapłaci on [2]) grozili oni, i swym koniem i całym dobytkiem.

Po ich odjeździe robotnik Leonard B. wybiegł z budki, i dostrzegł, że pojechali do wsi Łazy, leżącej nie dalej 100 sążni od jego domu. Poczekawszy kilka minut na miejscu, pobiegł do wsi; tam starannie zaglądał do chałup, myśląc czy nie zostali w której z nich, a przekonawszy, że nie było ich ani śladu ani popiołu, poszedł do karczmy, i zamilczawszy o tem co się stało, spokojnie zapytał się karczmarza, czy nie widział gdzie pojechało sześciu ludzi, którzy tylko co tu byli. — Karczmarz odpowiedział mu, że w istocie, ale o godzinie 3-ej w nocy, wdarło się do niego gwałtem i z hałasem czterech ludzi, ale pojechali oni o godzinie 4-ej i że trzech z nich zna—jeden był ze wsi Pietrasów, —Józef Sieniecki, drugi z Kip—Franciszek Dmóchowski, trzeci z Szatanek — Feliks Dąbrowski; czwartego zaś zwali pomiędzy sobą po prostu Dmóchowskim, lecz nie był mu znany. Sami mówili do karczmarza, że jadą z Tykocina.

Robotnik B. potem udał się na miejsce zwykłych swych robót na linji i oznajmił staroście o wszystkiem co zaszło. Natychmiast miejscowy strażnik dróżniczy dał znać do naczelnika wojennego cząstkowego, z prośbą o przystąpienie do rzeczy po świeżych śladach. Władza wojenna drogi, przedsięwzięła także energiczne środki. Krąży pogłoska, że dwóch z tych złoczyńców ujęto, że rzeczywiście mieli przy sobie broń, a nawet strzelali do ścigających ich; lecz ta ostatnia okoliczność wymaga urzędowego potwierdzenia.

[1]) List ten wzięty jest z *Warsz Dniew.*.

[2]) To jest starosta K., który wraz ze swymi robotnikami aresztował w październiku Sabesczyna (Saboskiego), za co, jak należy przypuszczać, złoczyńcy chcieli się na nim pomścić.

Lublin, d. 16 grudnia 1865 r.

Rolnictwo lubelskie.—Plac targowy w Lublinie.—Gościnne wystąpienie p. Łukańskiej.—Koncert.

Pisząc o handlu i przemyśle naszego miasta, należy nam wspomnieć nieco i o agrikulturze tutejszej. Samo miasto, jako miasto, nie może nam przedstawić żadnych danych, więc po za jego obrąb sięgnąć musimy. Okolica lubelska należy do tej części kraju naszego, która trzyma środek pomiędzy wysoko rozwiniętem rolnictwem z jednej, a patrjarchalną gospodarką z drugiej strony; gleba jej środkuje między ziemią wysoko-pszenną a rolą żytnią i w tym to środkującym swym stanie, błogie zawsze przynosiła owoce zamożnym jej właścicielom. Były tu niegdyś ogromne majątki, te jednak zwolna się porozdrabiały; dzisiaj większe fortuny do rzadkich się tutaj liczą, jedyny jeszcze może ślad ich pozostał w ordynacji zamojskiej. Rozwój rolnictwa, czy to skutkiem większej odległości od postępowego zachodu, czy też skutkiem błogiej urodzajności ziemi, która i bez nadzwyczajnych trudów obfite plony wydaje, nie posunął się tu wiele naprzód; mało tu parowych młocarni i sieczkarni po gospodarstwach wiejskich, mniej jeszcze wzorowych przemysłowych zakładów po folwarkach, a o sztucznych nawozach ani jeszcze myśleć potrzeba, mimo to jednak gospodarstwa rolne pięknie tu urządzone, przebija się w nich praca, widać ład i porządek, a ruch jaki produktami swemi w handlu nadają, dowodzi o ich siłach żywotnych.

Ale wracając do Lublina, wskażemy argument na poparcie naszego twierdzenia, co do sztucznych nawozów. Lublin w całej swej szerokości i długości posiada jeden tylko plac targowy, rozciągający się po za zabudowaniami magistratu, w formie trójkąta, ze spadkiem 0,33 do wierzchołka jednego z kątów ostrych. Na placu tym odbywają się każdodzienne targi i każdomiesięczne jarmarczki; gruba warstwa śmieci i gnoju nagromadzona wśród ruchu targowego, jakby dla zakonserwowania bruku od szkodliwych wpływów powietrza, starannie na powierzchni placu się zachowuje, a przemacerowana w doskonały kompost, posiada zapewne w chemicznym swym składzie, daleko wyższą wartość nad oryginalne peruwiańskie guano.

Ubolewamy nad smutnym losem pięknych gospodyń naszych, które dla zakupu kuchennych prowiantów, drobnemi nóżkami brnąć w tych rustikalnych muszą specjałach. Nieraz dla zdobycia wiązki pietruszki, funta masła lub pary jaj, trudną odbyć muszą przeprawę przez targ lubelski.

Anonsowaliśmy już przyjazd p. Łukańskiej artystki dramatycznej do Lublina. Otóż mieliśmy przyjemność widzieć ją występującą jako gość w kilku przedstawieniach, jako to: w „Życiu Szulera" w roli Amelji—w „Okrężnem" w roli Klary, oraz w „Pannie Mężatce" „Marji Mulatce i „Rycie Hiszpance" w rolach tytułowych; tak w komedjach jako i dramatach, p. Łukańska wywiązała się świetnie. Mimo zwykłego niepowodzenia dramatów na scenach prowincjonalnych, p. Łukańska doskonałą grą swoją rozpromieniła scenę, osobliwie w Rycie Hiszpance przeszła nasze oczekiwania. Zewnętrzne zalety jakiemi uposażyła ją natura, do wybornej gry jej dodawały większego effektu. Publiczność lubelska serdecznem przyjęciem oceniła grę p. Łukańskiej dając tem dowód, że szczerze pragnęłaby widzieć ją jako stałą artystkę na swojej scenie,— a życzeniu temu zdaje się, szanowna dyrekcja teatru stara się zadosyć uczynić.

Miło nam przy tej sposobności oddać zasłużone pochwały pp. Texel i Tomaszewiczowi, których gra obok p. Łukańskiej, harmonijną całość przedstawiła. Na dziś mamy zapowiedzianą zabawę muzykalną dramatyczną, urządzoną przez pp. Lewandowicza i Wąsowskiego, znanych nam już artystów z dwóch poprzednich koncertów.

L.

Zürich d. 14 grudnia 1865 r.

Prezes towarz. demokrat. Różycki.— Postanowienie dyrekcji kolei żelaznej. — Prezes Władysław Gąsecki, podpułkownik wojsk narodowych.—Stowarzyszenie słowiańskie. — Spór pomiędzy członkami rady tow. kasy oszczędności, Roguskim i Horodyńskim. — Odstępstwo 23-ch członków z tow. kasy oszczędności.

Były sekretarz opiekuna inwalidów, prezes towarzystwa demokratycznego zürichskiego, eks-kamerdyner Różycki, za dopuszczenie się w służbie przy ekspedycji towarów na kolei żelaznej nadużyć i oszustwa, został z urzędowania wypędzony i oddany pod sąd. Z powodu niegodziwości Różyckiego, dyrekcja drogi żelaznej wydała co do innych polaków w jej biurze pracujących, postanowienie, że każden z nich, chcący pozostać nadal na zajmowanej posadzie, winien jest w ciągu bieżącego miesiąca złożyć albo cztery tysiące franków *kaucji*, albo poręczenie dwóch odpowiedzialnych z majątku tutejszych obywateli, na pewność zwrotu kosztów i strat, wyniknąć mogących z nadużyć lub opieszałości urzędników.

W biurze kolei żelaznej pracuje obecnie siedmiu polaków, którzy razem nie są w stanie złożyć nawet dziesiątej części tej sumy, jakiej dyrekcja od każdego pojedynczo wymaga. Dla tego wszyscy starają się kaucję zastąpić poręczeniem. Dotąd mimo usilnych starań, żaden z nich poręczycieli nie znalazł. Niektórzy o podpisanie poręczenia prosili hrabiego-opiekuna inwalidów, ten jednak stanowczo każdemu odmówił.

Różycki prezes, nie ciekawy wcale wyroku sądowego za swoje czyny, zemknął do Monachjum.

Opuszczeni przez Różyckiego demokraci, obrali prezesem podpułkownika Władysława Gąseckiego, byłego członka organizacji narodowej księztwa poznańskiego.

Ponieważ podpułkownik Gąsecki odgrywa dziś pomiędzy emigracją ważną rolę jako prezes towarzystwa, wypada zatem podać szanownym czytelnikom *Dziennika*, kilka słów o jego przeszłem życiu, poczerpniętych od znających go bliżej.

Gąsecki Władysław, z profesji malarz pokojowy, pochodzi z Warszawy. Prócz malowania ścian, drzwi i okien, Gąsecki trudnił się także handlem koni, nabywaniem i sprzedażą różnych przedmiotów, był także artystą we wszystkich grach w karty i kości. W roku 1860, dla uniknienia za spekulacje swoje odpowiedzialności przed sądami poprawczemi i kryminalnemi, oraz za długi przed sądami cywilnemi, dla uwolnienia się wreszcie z objęć dwa razy starszej od siebie małżonki, z którą wziął ślub jedynie dla kilku tysięcy złp. posagu, zemknął z Warszawy w płockie, gdzie u obywatela Z. znalazł pomieszczenie jako pisarz prowentowy. Po cztero-miesięcznym pobycie, kiedy obywatel Z. znajdował się z rodziną swoją w sąsiedztwie, Gąsecki okradł go z pieniędzy i garderoby i zemknął w lubelskie. Tu na mocy fałszywego paszportu, dostał się na pomocnika wójta gminy S., gdzie pozostawał aż do połowy 1862 roku. W tym czasie małżonka Gąseckiego dowiedziawszy się o miejscu pobytu swego męża, udała się do niego w odwiedziny, sądząc, że mu tem wielką sprawi przyjemność. Gąsecki przez cały ciąg pobytu swego we wsi S., uchodził za bezżennego, oniemiał więc z przerażenia, ujrzawszy poważną i szanowną swą połowicę u siebie. Ochłonąwszy z doznanego na widok żony wrażenia, z którą sądził się być na zawsze rozłączonym, uwiadomił ją, że we wsi znany jest pod innem zupełnie nazwiskiem, przedstawił jej zarazem niebezpieczeństwo, na jakie go obecnością swoją naraża i polecił jej czekać na siebie w poblizkiem miasteczku. Kiedy żona posłuszna jego rozkazowi, udała się w miejsce wskazane, Gąsecki tymczasem zabrawszy swoje manatki, dosiadł konia, jaki mu się nawinął i drapnął na drugą stronę Wisły w radomskie. Tu Gąsecki wałęsał się przeszło dwa miesiące bez miejsca; staraniem dopiero jednej obywatelki, z którą zrobił ściślejszą znajomość, przed samym wybuchem powstania dostał się na pisarza magazynu solnego. W czasie powstania, było to na początku kwietnia 1863 r., Gąsecki *na karb patrjotyzmu*, okradł kasę magazynu i odtąd poświęcił się zupełnie sprawie narodowej. Pełniąc kolejno w organizacji narodowej, to obowiązki okręgowego, to żandarma stryczkowego, to wreszcie naczelnika różnych miasteczek, zebrał nie mały fundusz i drapnął do Prus.

W poznańskiem, Gąsecki podał się na ucznia szkoły sztuk pięknych z Warszawy i skompromitowanego członka komitetu centralnego. Przyjęto go więc z otwartemi rękoma do organizacji narodowej i zaliczono zarazem w randze podpułkownika do sztabu jenerała-uciekiniera. Podług opinji *komitetu dam*, stan zdrowia nie dozwalał Gąseckiemu znosić trudów i marszów wojennych, dla tego do żadnej wyprawy nie należał, lecz zajął się pracą w organizacji narodowej księztwa poznańskiego aż do końca 1863 r.

Po uśmierzeniu w kraju powstania, Gąsecki krył się jeszcze w poznańskiem do końca pazdziernika r. z. Przybywszy na początku miesiąca listopada r. z. do Zürichu, zapisał się na ucznia szkoły politechnicznej, zkąd po trzech miesiącach dla braku zdolności, został wydalonym. Po wydaleniu ze szkoły, Gąsecki jął się fabrykacji papierosów a w mie-

siącu październiku r. b. otworzył na Ingassen handel tytuniów, cygar i galanteryjnych wyrobów. W dwa tygodnie po otworzeniu sklepu, Gąsecki ożenił się z jakąś niemką, która oddawna odznaczała się dla wszystkich emigrantów wielką sympatją.

Od czasu przyjazdu do Zürichu, Gąsecki należał prawie do wszystkich stowarzyszeń, z których kolejno, jak niegdyś Pawłowski, został wypędzany. Jedni demokraci dopiero poznali się na nim i potrafili ocenić jego zasługi.

Po wyjeździe eks-lokaja Różyckiego, Gąsecki prawie codzień z członkami swego towarzystwa, miewa w sklepie narady i sesje.

Przewódcy nasi mają dziś wszyscy zwrócone oczy na pułkownika Kurowskiego, który nadzwyczaj skrzętnie pracuje nad utworzeniem towarzystwa słowiańskiego. Całe dnie pułkownik pisze ustawy i statuta, a wieczorami do późnej nocy odbywa z czechami, serbami i węgrami narady.

Horodyński instruktor, za unieważnienie jego adresu, podanego w imieniu stowarzyszenia Gillerowi, wyzwał Roguskiego na pojedynek. Roguski, po otrzymaniu wyzwania, zwołał jak poprzednio nadzwyczajną radę dla zadecydowania, czy wyzwanie przyjąć lub je odrzucić. Po długich debatach, rada uchwaliła, że Roguski wyzwania dla błahych powodów uczynionego, przyjmować nie powinien. W miejsce odpowiedzi, Roguski przesłał Horodyńskiemu protokół uchwały, podpisany przez 23 członków.

Z powodu tego nowego zajścia, Roguski i jego stronnicy w liczbie 23-ch, nie czekając rezultatu załatwienia sprawy Gillera z Awejdą, wykreślili się z towarzystwa kasy oszczędności, z zamiarem albo połączenia się z innem stowarzyszeniem, lub utworzenia nowego towarzystwa. Q.

Paryż, d. 16 grudnia.

Wybory stowarzyszenia kapłanów polskich. — Powtórzona komedja. — Kotkowski upadł. — Wiśniewski prezesem.— Trzech antypapieżów polskich.—Jełowicki w Hyeres.—Mikoszewski i l'Oeuvre du Catolicisme.—Zabielski.

W tych dniach miało miejsce walne doroczne posiedzenie towarzystwa kapłanów polskich. Członkowie zebrani w komplecie (wyjąwszy naturalnie tych którzy mieszkając we Włoszech, w Bawarji i Szwajcarji, nie mogli znieść się z towarzystwem jak tylko wotami w listach przesłanymi na ręce ks...) przystąpili do wybrania nowego prezesa, nowego skarbnika i sekretarza, oraz do sprawdzenia rachunków i wydatków na wydawnictwo i czytelnie.

Posiedzenie było burzliwe, gdyż ks. Kotkowski i jego stronnicy, nie domyślali się wcale aby wybory na prezesa, miały być czem innem jak tylko czczą formą. Zamięszanie powstało jeszcze większe, kiedy przełożeni postrzegli się że stowarzyszeni przystępują do powtórzenia komedji, jaką nakładem ks. Kotkowskiego, odegrano w roku zeszłym w mieszkaniu Mikoszewskiego. Ojciec Syxtus zwołał posiedzenie, w celu potwierdzenia go jednomyślnością głosów na prezesa, aż tu naraz, członkowie dotąd mu wierni, odstępują go, żądają odeń rachunków i opuszczając posiedzenie, idą do Kotkowskiego, tworzyć nowy komitet i nowego prezesa.

Daremno ks. Kotkowski przemawiał i groził w imieniu sprawy, wotowanie się odbyło i kiedy głosy zaczęto liczyć, prezesem wyszedł ks. Wiśniewski, o kilka tylko głosów więcej od ks. Żulińskiego. Dwaj ci księża, szczególniej ostatni, stali w opozycji, naturalnie skrytej, w obec ks. Kotkowskiego. Chcieli oni działania komitetu ograniczyć tylko na propagandzie duchownej, i na zapewnieniu egzystencji kleru, oraz nad wprowadzeniem reformy kościelnej. Kotkowski z początku był im powolny, lecz pochwyciwszy władzę, wszedł w stosunki z Guttrym, poróżnił pierwszego z Kurzyną, pracował nad zakupem wołów w Wołoszczyznie za owe sławne bilety fałszywe, o których na początku roku pisaliśmy, i zwolna, zapominając o purytańskich zasadach, które głosił przed wywróceniem Mikoszewskiego, dał się zaprosić Wł. Zamojskiemu na obiad, który go pojednał z ks. Alex. Jełowickim, i otworzył mu przez to drogę, nie mówiąc już o pieniężnej nagrodzie, do wszelkich godności, któremi swych wiernych arystokracja zaszczyca.

Postępwanie to Kotkowskiego było znane stowarzyszeniu, wiedział on też że długo się nie utrzyma u steru; nie domyślał się jednak tylko tego, aby miano się na niego tak prędko rzucić. I rzeczywiście, gdyby Wiśniewski, godny kolega Kamińskiego, mistrz w intrydze, nie pokazał się znienacka w Paryżu i nie uorganizował kabały, to listopadowe wybory, wypadłyby były na korzyść sandomierskiego komisarza, gdyż Żuliński, dałby się był wystraszyć, a Różański, jakkolwiek lubiony przez młody kler, tolerant z przekonania i członek „aljansu powszechnego kapłanów wszelkich wyznań"—to jednak, dla konduity swej, słusznie czy niesłusznie okrzyczanej, nie mógłby zostać prezesem, za wielkąby bowiem broń stowarzyszenie kapłanów polskich, dało na siebie, zmartwychpowstańcom.

Kotkowski protestował, tak jak Mikoszewski protestował przeciwko Kotkowskiemu, co nieprzeszkadza, że mamy dziś z nowym prezesem trzech antypapieżów. W takim stanie rzeczy, ojciec Jełowicki, winien się cieszyć, gdyż chwila zbliża się, gdzie na wzór Marcina V, zetrzeć będzie mógł łeb trójgłowny, schyzmie, która dziś dzieli księży polskich za granicą.

Szczegółem, charakteryzującym stowarzyszenie kapłanów, jest to, iż ks. Wiśniewski, nie ma pozwolenia do odprawiania mszy świętej. Bez Jełowieckiego, konsystorz paryzki nic nie robi, a że ksiądz ten wyjechał do Hyères, obłożyć świętopietrzem suchotników polskich, nieprędko więc nowy prezes, będzie mógł nabożeństwo odprawiać.

Na posiedzeniu tem, rozprawiono rozumie się i nad rachunkami. Po wykazaniu kosztów, na utrzymanie czytelni, na wydawnictwo „Duchowieństwa polskiego, w obec sprawy", na wsparcia i kancelarję, o pozostałych w kasie funduszach, ks. Kotkowski nie chciał nic mówić, oświadczając, iż takowe podjął nie jako prezes duchownych, lecz jako członek komitetu reprezentacyjnego.

Oeuvre du Catholicisme, podało rachunki swe, z których ustęp tylko jeden, zestawiemy z jednym z rachunków Mikoszewskiego. Dzieło katolickie wydało przez rok, na stokilkadziesiąt tysięcy franków, na sekretarza, kancelarję i marki pocztowe 900 fr., wówczas kiedy Mikoszewski w przeciągu czterech miesięcy, podał w swych rachunkach na porto tylko 2,000 fr.

Mikoszewski był bliższym tradycji rządu narodowego, więcej też umiał i wydać, ztąd różnica między nim a dziełem katolickiem, do którego zresztą nie należy żaden z Chodźków.

Żuliński ogłasza, iż szkoła jego wojskowa, ma być uznana przez rząd francuzki za szkołę użytku publicznego, czemu jednak nie wspomina, czy i ciągnieniem owej sławnej loterji, tenże rząd się zajmie? Bileta są rozkupione, pieniądze wzięte, losowanie zatem powinno mieć miejsce. ?

Wiadomości

ze sprawozdania ministra spraw wewnętrznych za lata 1861, 1862 i 1863.

Wydział interesów obcych wyznań.

Stosownie do zasad ustalonej prawem tolerancji religijnej, przy ścisłem przestrzeganiu praw panującego kościoła, ministerstwo spraw wewnętrznych w upłynionych 1861-1863 latach starało się podawać tolerowanym w cesarstwie wyznaniom środki do zaspokojenia duchownych swych potrzeb, nie dozwalając wszakże odstąpienia od obowiązujących postanowień, ani mięszania się do interesów nienależących do zakresu czynności duchownych. 1. *Wyznanie rzymsko-katolickie.* Duchowieństwo rzymsko-katolickie w zachodnich guberniach okazało czynne spółczucie do zaburzeń w królestwie polskiem, a wewnątrz królestwa stanęło nawet na czele ruchu rewolucyjnego. Przeciwko takiemu postępowaniu duchowieństwa ministerstwo i władze miejscowe działały naprzód drogą perswazji i środków administracyjnych; następnie najwinniejsi pociągani zostali wyrokami sądu wojennego do odpowiedzialności kryminalnej. Na skutek przedsięwziętych ze strony rządu kroków, w końcu 1863 r. większość duchowieństwa rzymsko-katolickiego w zachodnich guberniach zaprzestała okazywać jawne spółczucie dla buntu, i wielu z kapłanów w kazaniach swoich, listach pasterskich i adresach do tronu, wynurzyli uczucia przywiązania i uległości dla prawej władzy. Nie spuszczając się wszakże bezwzględnie na szczerość podobnych oświadczeń, ministerstwo spraw wewnętrznych dąży do uchylenia z pośród duchowieństwa rzymsko-katolickiego przewagi żywiołu polskiego. W celu skierowania czynności kapituły wileńskiej do widoków rządu, mianowano z najwyższej woli, do tej kapituły, prócz dziewięciu stałych członków, jeszcze trzech prałatów. Z powodu zaszłej w kwietniu 1863 r. śmierci arcybiskupa mohylewskiego Żylińskiego, metropolity kościołów rzymsko-katolickich w cesarstwie, mohylewska kapituła, na mocy przepisów kanonicznych, wybrała dla tymczasowego zarządzania djecezją na jeneralnego wikarego biskupa Staniewskiego, sufragana mohylewskiego, który, z najwyższego upoważnienia, objął zarząd tej djecezji. Na skutek wstawienia się niektórych biskupów rzysmko-katolickich, zapadł 4 maja 1862 r. najwyższy rozkaz, aby nadsyłane z Rzymu upoważnienia do zawarcia małżeństw i inne, obejmujące w sobie między innemi jakiekolwiek sprzeczne z prawem krajowem warunki, komunikowane były biskupom katolickim nie w wypisach, jak to było dotąd, a w orginale, z zastrzeżeniem, że artykuły przeciwne prawu krajowemu nie mają być uskuteczniane. Na przedstawienie ministerstwa spraw wewnętrznych, wniesione w skutku narad odbytych w lipcu i sierpniu 1861 r. w obecności byłego jenerał-gubernatora wileńskiego, jenerał-adjutanta Nazimowa, zapadła 6 stycznia 1862 roku najwyższa decyzja, polecająca uchylenie z właściwych artykułów zbioru praw przepisu, na mocy którego władze gubernjalne, względem zamierzonej budowy kościołów obcego wyznania, znosiły się poprzednio z prawosławną władzą diecezialną. W cesarstwie jest 7 diecezij rzymsko-katolickich, w których znajduje się 1094 kościołów parafialnych, 42 ormiańsko-katolickich, 2146 kaplic, oratorij i filij. W łatach 1861-1863 dozwolono wybudować kościół murowany. 1, kaplic 19, urządzić domowych ruchomych ołtarzy 18, jeden kościół filjalny zmienić na parafialny i ustanowić jedną nową parafię. W akademji duchownej rzymsko katolickiej w r. 1863 znajdowało się 45 alumnów, a w sześciu seminarjach diecezjalnych 421; z liczmy tych, co ukończyli kursa, po wyświęceniu na kapłanów, otrzymało posady 246, a dwóch posłano za granicę dla udoskonalenia się w naukach teologicznych. W r. 1861 i 1863, zamknięto dwa nadliczbowe klasztory rzymsko-katolickie z powodu niekompletnej liczby pozostałych w nich zakonników, których przeniesiono do innych klasztorów; poczem w r. 1863 było klasztorów rzymsko-katolickich etatowych 50 i nadetatowych 10, męzkich i żeńskich. Na utrzymanie duchowieństwa wypłacano po 614,000, rs. rocznie. Nadto w zawiadywaniu kolegjum duchownego rzymsko-katolickiego znajduje się suma 2,021,000 rs., składająca się z funduszów rezerwowego, posiłkowego, funduszowego i spornego. W latach 1861 1863, przyjęli wiarę rzymsko-katolicką 58 protestantów, 91 żydów, 5 mahometanów.— 2. *Wyznania protestanckie*: a) *luterskie*: z złożonych przez jeneralny konsystorz ewangelicko luterski w latach 1861-1863 wykazów, wypływa, że interesa kościelne tego wyznania w ogólności poprawiły się; ożył popęd parafian do dobroczynności, wzmocnione zostały środki kształcenia, założono kasy pomocy, zwiększyła się liczba kaznodziei, utworzono kilka nowych parafij, sekty religijne kościoła luterskiego widocznie poczynają słabnąć: baptyści w guberni chersońskiej oświadczyli zamiar przyłączenia się do kościoła konsystorskiego. Zresztą w gubernji inflanckiej zdarzały się jeszcze niedozwolone zebrania *hernhuterów;* a w Estonij w r. 1861 zjawił się był kaznodzieja szczególnej nauki politycznej nazwiskiem *Lejnberg* vel *Mansfeld*; lecz po przeniesieniu zwolenników jego do Krymu, sekta ta zaczęła znikać: Co do osiadłych w gubernji kurlandzkiej baptystów, ministerstwo przed wydaniem stanowczych rozporządzeń, uznało potrzebę wyjaśnienia: czy istotnie zasadą tej sekty jest uchylanie się od zaciągu wojskowego, a ponieważ z otrzymanych wiadomości okazało się, że w czasie ostatniego poboru do wojska nie było wypadków aby baptyści uchylali się od tej powinności, gdy przytem sekta ta znacznie wzrasta, przeto ministerstwo zajęło się rozwiązaniem kwestji czy ona ma być tolerowaną. Parafie ewangelicko luterskie podzielone są w cesarstwie na 8 okręgow konsystorjalnych; w latach 1861-1863 ustanowiono 9 nowych parafij; kościołów parafialnych jest 592, dozwolono wybudować 7 nowych kościołów, zwinięto 1; mianowano na duchowne posady 41 osób. Na utrzymanie duchowieństwa wypłaca się po 55,000 rs. rocznie. b) *Reformaci.* Stan interesów kościelnych wyznania reformowanego jest zadawalający. Z powodu braku środków wyższego kształcenia w Rosji kaznodziei, synod reformowany upoważniony został w r. 1861 do posyłania młodzieży na fakultet teologiczny uniwersytetu królewieckiego, przez co przywrócono prawo korzystania z stypendjów, jakie ustanowione zostały w tym uniwersytecie jeszcze w wieku XVII dla litewskiej młodzieży. Kościołów parafialnych jest 23; na posady duchowne mianowano 6 osób. Dla zaspokojenia kosztów budowy nowego kościoła reformowanego w Petersburgu, zapadło najwyższe postanowienie, dozwalające niemiecko-reformowanej gminie w Petersburgu zaciągnienia u parafjan tejże parafji pożyczki na dom w sumie 100 tysięcy rubli. Narady synodu ewangielicko-reformowanego odbywały się w r. 1862 w Wilnie od 7 do 26 lipca. Na wyznanie protestanckie przeszło 285 katolików i 56 żydów. 3. *Wyznanie ormjańsko-gregorjańskie.* Z powodu zaszłej kwestij co do nowego zarządu dwóch djecezij ormjańsko-gregorjańskich, znajdujących się w Rosji, prócz kraju kaukazkiego, ministerstwo spraw wewnętrznych, znajdując, że odłączenie wyższej administracij djecezij ormjańsko-gregorjańskich, w razie zupełnego wyłączenia djecezij zakaukazkich z pod tegoż ministerstwa, sprzeciwiałoby się zasadzie jedności w czynno-

ściach dotyczących obcych wyznań, zakomunikowało swoje w tym względzie uwagi Jego Cesarskiej Wysokości namiestnikowi kaukazkiemu, który w końcu 1863 roku zawiadomił, że wolą jest Najjaśniejszego Pana, ażeby zarząd interesów duchownych ormjańskich skoncentrowany był jak dawniej w ministerstwie spraw wewnętrznych. Względem obsadzenia wakujących posad naczelników dwóch djecezij ormjańsko-gregorjańskich zniesiono się z patrjarchą, który w końcu 1863 roku zapośrednictwem namiestnika kaukazkiego, podał kandydatów na te posady. Djecezij ormjańsko-gregorjańskich jest 6, kościołów 808, klasztorów 57, duchowieństwa świeckiego 3,760, zakonników 86. Na utrzymanie duchowieństwa wydaje się po 3,800 rubli rocznie. Na wyznanie to przeszło 9 mahometanów. 4. *Wyznania niechrześcjańsk e:* a) *Żydzi:* Postępując zawsze jednakowo z wyznawcami talmudu, ministerstwo stara się tylko o rozszerzenie między żydami moralnego i umysłowego ukształcenia, osłabienie fanatyzmu i przesądów i o stopniowe zniesienie przeszkód utrudzających zbliżenie ich z ludnością krajową. W ostatnich czasach w tem plemieniu ukazała się już klasa ukształcona, która lubo stanowi mniejszość, ma jednak pewne moralne znaczenie. Do ukształconej klasy żydowskiej należy młode pokolenie, które odebrało wychowanie w szkołach rabinów lub w innych wyższych zakładach naukowych cesarstwa, oraz za granicą. Przeciwnie, stara partja żydowska ma swoich reprezentantów, zamożnych i usiłujących stawiać przeszkody środkom rządowym, przedsiębranym względem ogólnej masy ludności żydowskiej. Zwołana w końcu roku 1860 komisja rabinów zajmowała się między innemi rozwiązaniem kwestji: a) względem uregulowania spraw duchownych żydowskich i organizacji miejscowego zarządu tych spraw; b) o środkach skutecznego rozwinięcia oświaty między żydami; c) o cenzurze ksiąg duchownych żydowskich; d) o usunięciu przeszkód w oddawaniu się żydów rolnictwu. Sporządzony w ministerstwie na tych zasadach projekt miejscowego zarządu sprawami religijnemi wniesiony był do komitetu urządzającego, a następnie, z Najwyższego polecenia, w maju 1863 roku złożony został radzie państwa, z której jednakże został zwrócony dla uzupełnienia i przesłania nanowo komitetowi spraw żydowskich do przejrzenia. Synagog w cesarstwie jest 616, bóżnic 2,435, przy których znajduje się 5,109 szkólników. b) *Karaimy.* Na zasadzie prac ustanowionej z Najwyższego rozkazu w roku 1860 specjalnej komisji, główno-zarządzający II-im wydziałem przybocznej kancelarji cesarskiej, za porozumieniem się z ministerstwem spraw wewnętrznych, wniósł do rady państwa przedstawienie względem określenia osobistych i społecznych praw karaimów, a 8 kwietnia 1863 roku zapadło Najwyżej zatwierdzone zdanie rady państwa, na mocy którego między innemi ustanowiony został w m. Trokach oddzielny zarząd duchowny dla karaimów zachodnich gubernij. W 5-ciu guberniach, zamieszkałych przez karaimów, jest 14 synagog, a przy nich 46 osób duchownych. c) *Mahometanie.* W skutku przesiedlenia tatarów z Krymu, dawny skład duchowieństwa i zarządu okazał się przewyższającym istotną potrzebę; rozwiązanie wszakże kwestji o zmniejszeniu lub zwinięciu tego zarządu odroczonem zostało. W roku 1861 zmarł mufty orenburgski; względem obrania nowego muftego zażądano szczegółowych wiadomości od władz miejscowych. Liczba meczetów wynosi 4,220, a duchowieństwa przy nich 6,783. Na utrzymanie duchowieństwa mahometańskiego skarb wydaje 8,880 rubli. d) *Lamaici.* Co do zarządu spraw wyznania lamajskiego sporządza się projekt reorganizacji duchowieństwa kałmuków. Na miejsce zmarłego jeszcze w roku 1858 lamy kałmuckiego, większością głosów właścicieli i rządców ulusów, obrany i zatwierdzony został 10 listopada 1861 roku starszy chóralny bakcza Arsza Żgodżajew. e) *O sposobie chrzczenia niechrześcjan.* Na zasadzie Najwyższego polecenia z dnia 4 grudnia 1861 roku, ministerstwo sporządziło i wniosło do rady państwa w styczniu 1863 roku przepisy o sposobie chrzczenia niechrześcjan w obrządku obcych wyznań; lecz następnie sekretarz stanu hrabia Bludow, w odezwie do ministra spraw wewnętrznych w marcu 1863 roku oznajmił Najwyższą wolę, aby dotychczasowy w tej mierze sposób utrzymany był nadal bez zmiany. Mając jednak na uwadze z jednej strony, skargi żydów na dowolne ochrzczenie małoletnich ich dzieci w wierze rzymsko-katolickiej, a z drugiej, dozwolenie chrzczenia nieletnich żydów na katolicyzm bez zgody rodziców, tymczasem gdy to wzbronionem jest przy nawracaniu żydów na prawosławie, ministerstwo przyjęło zasadę dozwalania przyjmowania przez niechrześcjan wiary katolickiej lub luterskiej, tylko po dojściu do lat 14 wieku, albo też po złożeniu na piśmie pozwolenia rodziców.

5) *Zgorzenie archiwum wydziału obcych wyznań.* W czasie wynikłego w roku 1862 pożaru, zgorzało prawie całe archiwum wydziału obcych wyznań; z 30tu tysięcy znajdujących się tam akt ocalono ledwie tysiąc. Strata ta jest tym dotkliwszą, że większa część tych akt była jedynem źródłem historji zarządu kościoła rzymsko-katolickiego w Rosji i wskazówką rozporządzeń rządu w sprawach kościelnych obcych wyznań. Ocalono jednakże oryginalne przedstawienia co do interesów wydziału z roku 1828. *(d. c. n.)*

* Przyjechał do Warszawy: sekretarz stanu, radca tajny, senator *Milutin*, z Petersburga;—wyjechał rzeczywisty radca stanu *Berg*, konsul jeneralny Cesarsko-Rosyjski w Londynie, wyjechał do Londynu.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 19 grudnia 1865 roku a mianowicie. pod adresem: Mikolaj Rogow w Nikopolu Ekaterinosławskiej gubernji, Abraam Epsztejn w Grodnie, Boruch Szterin w Brześciu-Litewskim, Borys w Wielkiej Przyroili, Maryasz Głobuszow w Wilnie, Wyszyńska w Rudce, Salomon Ganc Fryd bez oznaczenia miejsca, Jan Łaszczuka bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Krajewska w Wilnie, Ignacy Sławiński w Kiewie.

* W dniu 19 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan:* płci męzkiej 15, żeńskiej 20; *Starozakonnych* męzkiej 4, żeńskiej 2, razem 41; zmarli *Chrześcjanie:* Jazwiński Marcin lat 86 obyw.; Płonczyńska Izabela lat 80 żona służ.; Miller Katarzyna lat 63; Romanowska Tekla lat 64 wyrobn.; Dans Katarzyna lat 75 wdowa po stelm.; Bartmańska Marjanna lat 80 żona służ.; Halter Adolf lat 9; Morawska Julja rok 1 cór. gwoźdz.; Chrzanowska Teodora rok 1 i pół cór. woźn.; Rantz Paulina lat 3 cór. wyrobn.; Rachaus Aleksander lat 4 syn tkacza; Trojanowski Feliks rok 1 i pół syn szew.; Wyrzykowski Antoni lat 6 syn stol.; Urgert Katarzyna rok 1 cór. strażn.; Kondratiew Antonina mies. 6 cór. szew.; Więckowski Franciszek dni 15 syn wyrobn.; Cieślewska Marjanna dni 3 cór. garb.; *Starozakonni:* Sternfeld Mickel lat 62 wyrobn.; Gansz Arnongel mies. 8; Glikson Majer mies. 9; Lempert Chana mies. 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 21 grudnia, — św. Tomasza apost. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 9; zach. o godz. 3 min. 47.

W piątek, 22 grudnia, — śśw. Zenona męcz. i Flawiana męcz.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 10; zach. o godz. 3 min. 48.

Widowiska.

Warszawa, d. 8 (20) grudnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Il Puritani**, przez artystów włoskich, abonament N. 11, lit B. (Za zn e się o godz. 7-ej). — *Jutro*, balet **Gizella**. (pierwsze wystąpienie panny Casati). (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano Dramę **Tułacz**, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Pan Geldhab**. (Zacznie się o godzinę 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczytościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop 25.

[illegible] A

Petersburg d. 7 (19) grudnia 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 1/4	7/16	—
„ Hamburg 3 „	27 7/16	—	—
„ Amsterdam 3 „	155 1/2	—	—
„ Paryż 3 „	325	326	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	90 1/4	—
Akcje Wielk. Tow. drog żel. za 125 R.	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	111.87	—

Ceny targowe.

dnia 7 (19) grudnia.

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	rable srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—240 f.	5	70	7	25
Żyto „ 230—230 f.	4	42 1/2	4	80
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	1	72 1/2	2	—
Groch polny	4	35	4	80
Kartofle	—	—	1	35

Pud siana od k. — —35. Pud słom. od k. — —25;

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 120; Jęczmienia —; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 45 do rs. 2 k. 52 3/4
Garniec „ od rs. — k. 80 do rs.—kop. 82 1/2
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 743.

Obserwatorium Meteorologiczne.

d. 7 (19) grudnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	757 0	758 5
Termometr Reaum.	+1.°7	+ 2 3
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 2°3 R Najmniejsze ciepło + 1.7 R.

Z rana d. 8 (20) grudnia + 1°8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 8 (20) Grudnia 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	82	61 1/8	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	32 1/3	12	30 1/3
Listy likwidacyjne	—	—	75	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	—	—
Metaliki Lutowe	100	33	—	—
„ Sierpniowe	100	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.	91	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	—	69	67
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	20	112	5
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	5	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	20	171	90
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	63 1/2
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	80	91	50
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	108	—	107	70
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. 88 3/8
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 29 1/3
„ „ „ od listów likwidacyjnych rs. — k 3 1/3
„ „ O rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. —kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 7 (19) Grudnia 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		71 1/4
6ta. „ „		86 1/4
Obligacje Skarbowe 4%		68 1/8
Listy Zastawne 4%		65 1/2
Bilety Banku Rosyjskiego		78 7/8
Weksle na Warszawę		78 5/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		86 3/8
„ 3 miesięczny		85 1/2
„ Londyn 3 „		6 21 1/4
„ Paryż 2 „		80 3/4
„ Hamburg 2 „		151 1/4
„ Wiedeń 2 „		94 5/8
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premiowa		89 3/4
Żyto na targu		50 1/4
„ dostawę późniejszą		50 3/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		105 —
„ Hamburg		78 70
„ Paryż		42 —
Pożyczka Narodowa		66 20
5% Metaliki		63 60
Akcje Banku Kredytowego		158 20
z Paryża.		
Renta 3%		68 30
Akcje Kredytu Ruchomego		896—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87 3/8
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D.* 7517) *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*

Z powodu zagubienia attestatu, wydanego przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 1 (13) Maja 1857 r. za Nr. 16036/7422 o służbie Asesora Kolegjalnego Aleksandra Tyszyńskiego, b. Sekretarza w tejże Komisji Rządowej, Komisja Rządowa wydawszy mu kopję takowego, ostrzega niniejszem, że oryginalny Atestat jako odtąd niemający żadnego znaczenia, winien być jej wrazie wynalezienia zwrócony.

Warszawa d. 6 (18) Grudnia 1865 r.

Dyrektor Wydziału.

Rzeczywisty Radca Stanu, Gutowski.

Naczelnik Sekcji L. Wolski.

(N. D. 7509) *Sędzia Komisarz Masy Upadłości Abrahama Sametband*

Z powodu śmierci Florjana Stanisława Cholewickiego Patrona Syndyka tymczasowego masy upadłości Abrahama Sametband, wzywa wierzycieli tejże masy, aby się stawili w Trybunale Handlowym w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej, w dniu 9 (21) Grudnia 1865 r. o godz. 5 po południu, celem wybrania na Syndyka w miejsce zmarłego Patrona Cholewickiego

Warszawa d. 6 (18) Grudnia 1865 r.

Aquilino.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5602) Z powodu nastąpionej śmierci Heleny z Schützów Musser współwierzycielki ostrzeżenia na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1311 położonej, w dziale IV wykazu pod Nr. 5 subintabulowanego, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 16 (28) Lutego 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni pod prekluzją.

Warszawa d. 11 (23) Sierpnia 1865 r.

Stanisław Tyrchowski, Rejent.

(N. D. *5603*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Barbary Żółtowskiej, wierzycielki sumy złp. 3,900 w dziale IV pod Nr. 6, na dobrach Kruszenica z Okręgu Mławskiego. 2. Szymona Pilitowskiego, właściciela dóbr Błomino Gule z Okręgu Płockiego. 3. Walerji Zalewskiej, współwierzycielki sumy złp. 12,000. dawniej w dziale IV pod Nr. 2, na dobrach Krzeczkowo Gromadzyno z Okręgu Ostrołęckiego, a obecnie w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego znajdującej się. 4. Józefa Lewockiego, właściciela dóbr Chociszewa z Okręgu Płockiego, i 5. Karola Smolińskiego, wierzyciela sumy złp. 3,500 pod Nr. 10 działu IV na dobrach Kitki z Okręgu Przasnyskiego.

Otworzyły się postępowania spadkowe, do regulacji których termin na dzień 16 (28) Marca 1866 r. wyznaczony został i w tym terminie strony interesowane z dowadami w Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku stawić się winny.

Płock dnia 4 (16) Września 1865 roku.

Radca Dworu Perzanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 7483*) *Sąd Pokoju Okręgu Soleckiego. Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki domu w mieście Iłży numerem policyjnym 179 oberżą zwanym wraz z stajnią, stancjami zajezdnemi, obórką jak również ogródkiem fruktowym do tegoż domu należącym, oraz drugiego domu przy ulicy Seredzkiej graniczącego z domem oberżą zwanym z podwórzem oficynką i chlewkami numerem policyjnym 180 oznaczonemi.

Uwiadamia interesentów, iż regulacja ta nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 12 (24) Kwietnia 1866 r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich zarazem że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 wyrzeczonej.

Właściciel w terminie niestawający, na żądanie którego bądź z interesowanych skazany zostanie na karę od złp. 10 do 50 a oprócz tego stosownie do art. 150 powołanego wyżej prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacyjnego wydaną będzie, nastąpi w d. 13 (25) Kwietnia 1866 roku na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być powinni.

Solec d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r.

za Podsędka,

Wierzbicki, P. S.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *7389*) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 16 (28) Grudnia r. b. o godzinie 12-tej z południa w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego, odbędzie się głośna ni plus licytacja, na jednoroczne od dnia 1 Stycznia 1866 r. wydzierżawienie, położonych na Folwarku Ś-to Krzyzkim w Warszawie: ogrodu owocowego od rsr. 450, i piwnicy murowanej na lodownią od rsr. 120. Przystępujący do licytacji złoży na vadium gotowizną połowę rocznej dzierżawy, którą zaraz przy licytacji do wysokości połowy postąpionej sumy, dokompletują, o innych zaś warunkach dzierżawy z sekcyi dóbr w godzinach służbowych można powziąść wiadomość.

Warszawa d. 30 List. (12 Grud.) 1865 r.

Radca Gubernjalny, Sawicki.

Za Naczelnika Kancelaryi Dąbrowski.

(N. D. *7499*). *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Zawiadamia że w skróconym terminie to jest dnia 16 (28) Grudnia r. b. od godziny 1ej z południa, w biurze Rządu Gubernjalnego odbywać się będzie głośna in minus licytacja na dostawę przez ciąg roku jednego 1866 poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. około 410⅔ sążni półkubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego.

Praetium do licytacji oznacza się po rs, 3 kop. 75, wyraźnie rs. trzy kop. siedmdziesiąt pięć za sążeń półkubiczny dawnej miary to jest taka cena, jaka przez Magistrat miejscowy jako praktykująca się wykazaną została.

Każdy do licytacji przystępujący obowiązany jest złożyć w Kasie Gubernjalnej vadjum rs. 150, szczegółowe zaś warunki w Wydziale Policyjno - Wojskowym każdego dnia wyjąwszy świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 3 (15) Grudnia 1865 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego, Meden.

Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N. D. *7500*) *Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na entrepryzę reperacji czyli odbudowę mostu taryfowego na rzece Ner w mieście Dąbiu podług kosztorysu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonego, kwotę rs. 4,279 k. 3½ obejmującego, odbywać się będzie w dniu 3 (15) Stycznia r. p. 1866 o godzinie 11 z rana w biurze Naczelnika Powiatu licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 4,218, przez jednego deklaranta w pierwszym terminie podanej, której to deklaracji Komisja Rządowa nie zaakceptowała jako niekorzystnej.

Każdy zatem mający chęć przystąpienia do licytacji. winien w terminie i miejscu zgłosić się z opieczętowaną deklaracją podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną, lub takową pocztą nadesłać.

Do deklaracji dołączony być winien kwit Banku Polskiego, Kasy Skarbowej lub Miejskiej na złożone vadium w kwocie rs. 428, oraz świadectwo właściwej władzy policyjnej co do zamożności i konduity, jak niemniej, że przystępujący do licytacji jest pełnoletnim.

Wszelkie deklaracje napisane nie podług wzoru lub z poprawkami, nie wyraźnie i skrobane, jak niemniej niemające dołączonych powyżej wymienionych dowodów lub po terminie podane, za nieważne uznane będą.

Warunki przedlicytacyjne każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Łęczyca d. 27 Listop. (9 Grud.) 1865 r.

Radca Koleg jalny, Bazarewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łęczyckiego z dnia 27 Listopada (8 Grudnia) 1865 r. Nr. 27,159, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się dopełnić reperacją czyli odbudowę mostu taryfowego na rzece Ner w m. Dąbiu, w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu za sumę rs. (tu wypisać sumę cyframi i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit na złożone w Kasie N. vadium w kwecie rs. (wymienić) dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Dołączam również świadectwo kwalifikacyjne właściwej władzy policyjnej.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1866 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 7508) Prawnie zajęte w eksekucji Sądowej meble machoniowe, palisandrowe, jesionowe, lustra, zegary, miedź, garderoba męzka i t. p. przedmiota, w dniu 9 (21) i 10 (22) Grudnia przed Kościołem Ś-go Aleksandra o godzinie 10 z rana, a w dniu 10 (22) t. m. i r. o godzinie 9 z rana na Sewerynowie, o godzinie 10 z rana na Grzybowie, o godzinie 11 z rana w Rynku Starego miasta, zaś w dniu 16 (28) b. m. i r. o godzinie 10 z rana za Żelazną bramą w Warszawie, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Walenty Supryniewicz Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7268)

WEZWANIE

dotyczące Grzegorza Dawida Mauch z Heidelberga

Grzegórz Dawid Mauch prawy syn zmarłego majstra szewckiego Dawida Mauch z Nussdorf i Joanny Oedel z tutejszego miasta, urodzony d. 6 Lutego 1813r. przed 30 laty wydalił się do Rosji i ostatnią razą 17 Czerwca 1859 r. dał o sobie wiadomość z miasta Moskwy. W tymże liście jego znajduje się ta wzmianka, że Grzegórz Dawid Mauch mógłby był wstąpić w związki małżeńskie gdyby miał ku temu potrzebne papiery nadesłane i że zamierza powrócić do Niemiec.

Gdyby ktokolwiekbądź posiadał wiadomość dotyczącą życia i miejsca pobytu Grzegorza Dawida Mauch (dla którego w Maju 1859 przypadł spadek w sumie fl 633, 27 krajcerów) uprasza się o zakomunikowanie takowej niżej podpisanej Władzy.

Heidelberg 2 Listopada 1865 r.

W. Księztwa Badeńskiego Sąd Okręgowy.

(Grossherzogl. Badisches Amtsgericht)

Junghanns.

(N. D. 7518) *Sprostowanie.*

W wydrukowaniu obwieszczenia zamieszczonego w Dzienniku Warszawskim z dnia 7 (19) Grudnia r. b. N 282 o sprzedaży drogą subhastacji nieruchomości pod Nr. 2375 lit. B w Warszawie położonej, w dopisku o przygotowawczem przysądzeniu co do roku zaszła pomyłka, gdyż takowe odbędzie się w dniu 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865/6 r. nie zaś 1864/5 r. o godzinie 10 z rana.

(N. D. 7526) Do dzisiejszego Dziennika dołącza się dla prenumeratorów w Warszawie, **doniesienie** o otwarciu **Księgarni i Składu Nut** oraz **katalog nakładów Maurycego Orgelbranda** w Warszawie.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)